Nr. 166 We Lwowie Środa dnia 15. Czerwca 1892. Rok XXV.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.



## Forsowanie regulacji.

Lwów 14 czerwca.

Dając wczoraj szkic polityki tygodniowej, rozpoczęliśmy go, jak zazwyczaj, od spraw austrjackich i wypowiedzieliśmy przy tej sposobności kilka uwag w sprawie walutowej. Wybraliśmy zaś tę kwestję, bo jest ona bądź co bądź najwybitniejszą ze wszystkich, stojących obecnie na porządku dziennym, kwestją, która absorbuje całą prawie uwagę opinji publicznej. Dalszego więc tłumaczenia nie potrzebujemy. Jeżeli jednak dzisiaj znowu do tego wracamy przedmiotu, czynimy to głównie dla jednej uwagi wypowiedzianej wczoraj prawie mimochodem i tylko ogólnikowo.

Telegrafowano mianowicie onegdaj z Wiednia, że na konferencji ministrów skarbu obu połów monarchji, dr. Steinbacha i dr. Wekerlego, postanowiono przez wzgląd na trudności, nasuwające się w sprawie przedłożeń rządowych,—dotyczących uregulowania waluty w przedlitawskiej radzie państwa — odroczyć ostateczne całej sprawy załatwienie do jesieni. Wiadomość ta pojawiła się w jednem z pism wiedeńskich. Z obowiązku dziennikarskiego powtórzyliśmy ją, wypowiedzieliśmy jednak natychmiast zapatrywanie, że według naszego widzenia rzeczy wiadomość wydaje nam się w wysokim stopniu nieuzasadnioną. Prędzej, aniżeliśmy się mogli spodziewać, przypuszczenie nasze zostało sprawdzone. Zapatrywanie bowiem nasze, że rząd nie myśli o odroczeniu ustawodawczego załatwienia sprawy regulacji waluty do sesji jesiennej, stwierdzono, jako słuszne, ze strony w tym wypadku może najkompetentniejszej.

W komisji walutowej odpowiedział minister finansów dr. Steinbach na odnośne zapytanie, że wprost nieprawdą jest, aby rząd nosił się z zamiarem odroczenia kwestji walutowej i co więcej, że na takie odroczenie się nie zgodzi, gdyby z innej strony tego rodzaju zamiary objawiono. Ale na tem nie koniec. Donoszą nadto z Wiednia, że owa pogłoska o wrzekomym zamiarze rządu, powstałym na konferencji dr. Steinbacha z dr. Wekerlem, była najzwyczajniejszym manewrem giełdowym, i że istotnie giełda wczorajsza w Wiedniu była w ruchu.

W skromności ducha przyznajemy, że się za mało znamy na spekulacjach giełdowych i że się za mało niemi zajmujemy, aby zrozumieć jądro tendencji tego rodzaju pogłoski i aby należycie ocenić cel takiego manewru giełdowego. Nie wiemy też *cui bono* ona służyć miała i czy ją puścili w świat spekulanci zwyżkowi, czy też zniżkowi. Może z czasem wykryje się prawda, tak samo, jak się wykryła po owej szalonej spekulacji, insynuowanej na podstawie słynnej audjencji prezesa Koła polskiego, posła Jaworskiego u cesarza. Ale to wszystko jest dla nas na razie kwestją drugorzędną.

Dzisiaj na pierwszym planie stoi fakt, że rządy trwają przy swym zamiarze przeforsowania przedłożeń walutowych przez wszystkie stadja parlamentarnego traktowania jeszcze w ciągu bieżącej sesji przed ferjami. Czy to się uda, czy zamiar rządu będzie osiągnięty?

W dyskusji generalnej przy pierwszem czytaniu projektu rządowego powiedział poseł Neuwirth — jeden z najwybitniejszych przeciwników przedłożeń dr. Steinbacha, — że nie zachodzi żadna istotna potrzebna „przebiczowania" w krótkim przeciągu zaledwie kilku tygodni sprawy tak ogromnej doniosłości, dotykającej wpływem i znaczeniem swojem najważniejszych i najistotniejszych interesów życia społecznego i ekonomicznego całej ludności.

W zdaniu tem była wielka racja. Waluta austrjacka koniecznie potrzebuje reformy i regulacji — to pewna. Ale jeżeli można było przy tej gospodarce papierowej istnieć przez tyle dziesiątków lat, to bez uszczerbku dla samej sprawy możnaby było jeszcze wytrzymać przez kilka miesięcy, aby przedewszystkiem dać całej ludności sposobność do oswojenia się z myślą regulacji waluty i zorjentowania się w niej, a nadto, aby tym, którzy mają o niej ostatecznie decydować, dać możność przestudjowania tego ogromu materjału, jaki im dostarczono dla — informacji. Kwestji waluty nie załatwia się z dziś na jutro. Co raz stanie się ustawą, tego rychło zmieniać i naprawić nie można, bo ono obliczone na długi szereg lat. Forsa więc w takich kwestjach chyba nie jest rzeczą wskazaną.

Rząd jednak innego był zdania. Zdaje mu się, że wszystko należycie jest przygotowane i ułożone, że w biurach ministerjalnych i ostatecznie w ankietach wszystko skrzętnie przestudjowano i wyrachowano, że parlamentowi nic innego nie pozostaje do zrobienia, jeno powiedzieć większością głosów: tak. Trudno nam się wprawdzie wznieść na wyżynę tego ministerjalnego stanowiska i zapatrywania, ale może ono i słuszne. Że ono pozostanie zwycięskiem, to dla nas dzisiaj więcej niż prawdopodobnem. Rząd ma u nas środki i sposoby przeprowadzenia swojej woli i dzisiaj to więc zapewne uczyni. Komisja i parlament będą pracowały ze zdwojoną i... potrojoną szybkością, mniejsza o to, z jaką gruntownością, a regulacja waluty, a raczej przedłożenia ministerjalne, będą, jakby terminowa robota na obstalunek, na czas gotowe.

## Wspomnienie z niedalekiej przeszłości.

Z okazji wizyty cara w Kilonji podaje *New-York Herald* ciekawą reminiscencję z roku 1878, zapewniając, iż pochodzi ona ze „źródła na kompetentniejszego." Łatwo się domyśleć, że owego źródła szukać należy w Friedrichsruh, zwłaszcza, że niedawno przyjmowany był tam reprezentant *Herald'a*. Owóż z tych nowych zwierzeń dowiadujemy się, że kiedy ambasador rosyjski hr. Piotr Szuwałów po kongresie berlińskim wrócił z Londynu, gdzie mu poruczono do spełnienia misję dyplomatyczną, zastał u siebie list ks. Bismarka, w którym tenże wyraża ubolewanie, że dla choroby nie może go odwidzić w Berlinie i w ważnej sprawie chce się z nim skomunikować; prosiłby dlatego hrabiego, żeby zechciał go odwidzić w Friedrichsruh, jeżeli mu odwidzin tych nie wezmą za złe w Petersburgu. Mimo to hr. Szuwałów udał się do Friedrichsruh i zastał ks. Bismarka w łóżku. Tenże prosił gościa swego, by po obiedzie udał się do jego pracowni i tam przejrzał cały stos przygotowanych dlań dokumentów. Skorzystał też z tego ambasador. Jako numer pierwszy znalazł własnoręczny list cara Aleksandra II, wystosowany do cesarza Wilhelma I, w którym car bez wszelkich ogródek w słowach bardzo stanowczych wypowiada niezadowolenie swe z powodu zachowania się ajentów wojskowych i politycznych Niemiec na półwyspie bałkańskim i list swój kończy następującemi słowy: „Jeżeli zachowanie się tych ajentów pozostanie nadal taksamo nieprzyjaznem Rosji, jak jest obecnie, to z konieczności nastąpi zerwanie dotychczas istniejących przyjaznych stosunków między Rosją a Niemcami." List powyższy odesłał cesarz Wilhelm I. Bismarkowi z dopiskiem: „Co pan sądzisz o tem?" Na to pod to zapytanie napisał Bismark wielkiemi swemi literami: „Należy natychmiast armję postawić na stopie wojennej!"

Dokumenty od numeru 2 — 9 były to noty dyplomatyczne, wystosowane do różnych rządów zagranicznych, celem dowiedzenia się, jakieby zajęły stanowisko wobec ewentualnego wybuchu wojny z Rosją. Powiernik *Heralda* nie zna treści tych not, zna tylko odpowiedź Beaconsfielda, który oświadczył: „Zapewniam rząd niemiecki i interesa Niemiec, o mej prawdziwej sympatji." Bismark odpowiedział na to: „Sympatja pańska jest mi obojętną. Ja chcę tylko wiedzieć, czy flota angielska wysłaną zostanie na Czarne morze, czy też nie zostanie wysłaną". Lord Beaconsfield oświadczył na to krótko i węzłowato: „Nie mogę dać żadnego pewnego oświadczenia." Dokumentów 10 i 11 nie zna powiernik *Heralda*, natomiast wie, że numer 12 zawierał niepodpisany jeszcze projekt traktatu aljansowego niemiecko austrjackiego.

Po przeczytaniu tych wszystkich dokumentów wrócił hr. Szuwałow do pokoju, w którym leżał kanclerz niemiecki i wyraził mu wielkie zdziwienie swoje z powodu ambarasującej otwartości, z jaką mu powierzył tak ważne tajemnice urzędowe. Ambasador rosyjski ubolewał jednak, że treść listu carskiego tak źle przezeń została zrozumianą. List ten, jak wywodził ambasador, był napisany w chwili złego humoru i carowi chodziło tylko o zwrócenie cesarzowi Wilhelmowi uwagi na działalność niemieckich ajentów politycznych na półwyspie Bałkańskim. Każdemu bowiem powinno było — zdaniem jego — być wiadomem, że za życia cara Aleksandra II. i cesarza Wilhelma I., wojna między Rosją a Niemcami była wprost niemożliwością. Nawet wówczas, gdyby już stanęły naprzeciw siebie armie obu narodów, byliby się w tej ostatniej chwili siostrzeniec z wujem pogodzili. Natomiast wielce był hr. Szuwałow oburzony z powodu zamierzonego zawarcia sojuszu niemiecko-austrjackiego, sojuszu Niemiec z „ową Austrją, która ma do załatwienia tyle rachunków i grzechów na Wschodzie." Ambasador wyraził jednak zadowolenie, że sojusz nie jest jeszcze podpisany i był przekonany, że „nigdy nie zostanie podpisany." Po zapewnieniu ze strony ks. Bismarka, że to już jest kwestja tylko kilku dni, pożegnał go hr. Szuwałow i udał się do Petersburga, gdzie właśnie kanclerz książę Gorczakow złożony był chorobą, która to choroba sprawiła, że rząd rosyjski na sprawę przygotowanego aliansu nie zwrócił dostatecznej uwagi. Tyle opowiada powiernik *Heralda*. Należy zaczekać, czy na rewelacje te nie znajdziemy wkrótce jakiej odpowiedzi w przybocznym organie ks. Bismarka.

## Korespondencje.

Paryż 8. czerwca.

(Skradziona armata — „Komedje". — Zatarg prasy z dyrektorami teatralnymi — Theatralia. — Pani Zapolska. — Koncert Górskiego i Paderewskiego. — Nowy akademik. — Ślub hr. Lessera. — † Józef Bukowski. — Statystyka samobójstw)

(*F. Bol.*) Może słyszeliście kiedy o jednorocznym ochotniku przy artylerji, od którego otrzymał ojciec pewnego pięknego poranku list następującej osnowy: „Zostałem frajtrem i jako taki muszę posiadać własną armatę,—przyszlij mi tedy papo stosowną sumę." Historja nie dodaje, czy ojciec spełnił skromne życzenie, lub też ograniczył się do sprawienia synowi jedynie — dziury z armaty. Jeśli jednak posłał pieniądze na armatę, to poszły one niezawodnie zwykłą drogą pieniędzy, a ojciec zaskoczony został niebawem drugim prawdopodobnie listem, opiewającym nieco odmiennie, a mianowicie: „Jestem w strasznym kłopocie: skradziono mi armatę. Przyszlij papo pieniądze na sprawienie drugiej." A jeśliby nieczuły rodzic chciał wyprawić awanturę, wówczas pisklę jego będzie mogło odtąd jako dowód możliwości takiego wypadku, przytoczyć najprawdziwsze w świecie zdarzenie: powołać się jedynie na fakt, zaszły świeżo w Cherbourgu, gdzie z arsenału istotnie skradziono armatę i to razem z wozem i wszystkimi przyborami. Ponieważ jednak armata, to ciężki kawał, zostawiła przeto ślady, po których trafiono na sprawcę kradzieży, a skradzioną „bubulę" wykryto nietkniętą pod dachem pewnego wieśniaka. Co z nią zamyślał począć, niewiadomo i dziwić się doprawdy wypada, że skusiła go tak niewygodna zabawka. A biedakowi drogo przyjdzie ją opłacić!

„Komedja — i tylo", powiedziećby można lwowskim żargonem. Ale w wyprawie po komedje nie trzeba sięgać aż na prowincje; mamy ich podostatkiem w samym Paryżu. Na co lepszego numeru, np. jak zatarg teatru z prasą.

Szczególną istotnie walkę wypowiedzieli tutejsi dyrektorowie teatralni krytykom. Zawiązawszy się w syndykat, odebrali prasie prawo uczęszczania na próby jeneralne nowych sztuk dramatycznych, nadto skasowali t. zw. *billets de faveur*. Krytycy od 1. września rb. będą musieli płacić za swoje miejsca, jak przeciętni widzowie. Łatwo zrozumieć, że postanowienie to zostało przyjęte przez prasę z oburzeniem, ale ze śmiechem równocześnie. Prasa wie, jak silną jest i liczy na wygranę w razie konfliktu z jakąkolwiek instytucją publiczną, zwłaszcza ze sceną teatralną. „Chcecie wojny — powiadają dziennikarze dyrektorom — dobrze, niech będzie wojna. Z góry przewidzieć można, kto zapłaci jej koszta. Jeżeli biletu wcale nie dostaniemy, to nie będzie wcale w dzienniku sprawozdania o premierze i publiczność nawet nie będzie wiedziała, że się ona odbyła. Nadto każemy wam płacić za reklamy, wzmianki, za wszelkie artykuliki: „Z teatru", a także za programy. Wasza złość do nas jest dziecinna i tylko wam da się we znaki." A powody konfliktu? W Paryżu krytyka teatralna, obsługiwana przez takich ludzi, jak Sarcey, Bauer, Fouquier, Pessard, Jullien itd. należy do lepszych działów dziennikarstwa, a przedewszystkiem nie daje się przekupić. Krytyk paryski o sztuce miernej powie bez ogródek, że jest mierna; ostrzeże publiczność, szczerze wyzna, czy się nudził lub bawił na próbie i będzie radził swoim czytelnikom, aby nie posłali do teatru, gdy nie warto. *Inde irae* i wojna...

Zszedłem znowu na teatr, zasadniczy niemal ton moich korespondencyj, jak może zauważy niejeden z nieprzychylnych dla tej instytucji czytelników. Ale trudno — w życiu paryskiem teatr stoi na pierwszym planie, byłoby więc wykroczeniem przeciwko rzeczywistości, gdybym sadził go na szarym końcu. Więc do dzieła!

Na korzyść macierzyńskiego stowarzyszenia pani Charpentier dawano d. 21. bm w Wodewilu dramat Zoli „Teresa Raquin," który ukazał się na afiszu teatru Renesansu jeszcze w r. 1873, ale zeszedł z niego po 7 zaledwie przedstawieniach. Rzecz to wysoce realistyczna wprost przerażająca w niektórych scenach. Para kochanków: Wawrzyniec i Teresa, podczas przejażdżki łódką po rzece topią, niby przypadkiem, męża Teresy, Kamila, który przeszkadza. Na żądanie matki Teresy, pani Raquin, która wie o ich miłości, lecz nie podejrzywa zbrodni, biorą oni ślub; lecz noc ślubna staje się dla nich, wskutek wyrzutów sumienia, straszną: męczą ich widma, przywidzenia, nie mają odwagi zbliżyć się do siebie, aż zrozpaczeni, zaczynają sobie nawzajem inicjatywę zbrodni wyrzucać. Przypadkiem słyszy to matka, która weszła do ich pokoju, zwabiona krzykami; nie mogąc słowa wymówić z przerażenia, mierzy ich tylko wzrokiem, którego znieść nie mogąc, trują się oboje. Przerażające te obrazy oddeli z ogromną prawdą pani Marie Laurent, pani Jane Hading, i założyciel „*Theatre Libre*," Antoine, który jednak w roli Wawrzyńca niezupełnie stał na wyżynie trudnego zadania.

Komedja francuska, po daniu nam „Par le Glaive" Richepin'a, nie pokazała przez całą zimę nic nowego, skąpiąc swe siły, jakeśmy już wspominali, na wznawianie sztuk, których nawet koncertowa gra artystów od niechybnego zapomnienia uratować nie jest w stanie. Teatr Vaudevillu, ciągle korzysta z powodzenia „Rodziny Pont Biquet" prostej, ale pełnej dowcipu szarży kosztem magistratury i sądownictwa. Drugi po nim, a może przed nim „Gymnase" po chybionym dramacie Daudeta „La Menteuse" wznowił przed końcem sezonu „Syna Karoli", Alberta Delpit, znakomitą nowość przed laty sześciu, której całą pierwotną oryginalność zepsuły koszlawe naśladownictwa autorów, rzucających się na każdą tego rodzaju świeżą myśl, w braku własnej oryginalności. Rzemiosło krytyków teatralnych paryskich nie ma obecnie nic pociągającego, ani też godnego zazdrości. Czytając sprawozdania, co więcej będąc obecnymi przedstawieniom, tak zwanym premierom, ma się razem z nimi uczucie ciężkiego zaciągu, tem żmudniejszego, że zaciąg ten obraca się wiecznie w zaklętem kole, streszczania miernych, jeśli nie zupełnie nędznych produkcyj literatury nowoczesnej. Trzeba i to powiedzieć, że wymagającej publiczności tutejszej, nie wystarczyłaby krytyka, podająca li tylko treść przedstawienia i wzmianka, że aktorzy wywiązali się zadowalająco ze swego zadania.

Pani Zapolska została w tych dniach zaangażowaną, jako stała „pensjonarka" do teatru Gymnase, drugiego po Komedji Francuskiej w rzędzie poważnych teatrów paryskich. Gymnase jest ulubioną sceną Wiktoryna Sardou. Obowiązki swe zacznie pani Zapolska pełnić od d. 1. września. Jedną z pierwszych ról, jaką pani Zapolska na nowem swem stanowisku wykona, będzie rola bohaterki w nowym dramacie St hr. Rzewuskiego: „*La princesse Segi*".

A teraz dodajmy jeszcze na własne zadowolenie i satysfakcję dumy narodowej, że wśród dziesiątek produkcji mniej, lub więcej nieosobliwych, mieliśmy trzy dni temu dowód i przypieczętowanie tak często powtarzanego przez nas twierdzenia, że nasi artyści nie są nietylko ostatnimi w Europie, ale bodaj współzawodniczyć mogą z najpierwszymi. Było to na koncercie Górskiego i Paderewskiego. Wobec tak ustalonej sławy tego ostatniego, dodawać jakiekolwiek pochwały, byłoby albo zarozumiałością, albo banalnością. Mimo upału, mimo wystaw i emigracji mieszkańców Paryża do chłodniejszych po za fortyfikacjami położonych miejscowości, sala Erarda przepełnioną była entuzjastycznym i wybranym tłumem, a bilety wejścia po 5 i 10 fr. dla nikogo za drogimi się nie wydawały. Dowód to, że publiczność tutejsza umie uszanować prawdziwy talent i nagradzać artystów, do jakiejbądź oni należą narodowości, ale dowód także, iż uznanie właśnie Paryżan najmilszem jest, nawet po laurach i dolarach amerykańskich. Słuchając niezrównanej gry naszych muzyków, która nas, Bóg widzi, przenosiła daleko od murów sali Erarda i od codziennych refrein orkiestr tutejszych, żałować wypada, że nasi artyści-malarze, tak od dawnego czasu omijają stanowczo Paryż.

Z kolei wiązanka kilku wiadomostek z innego zakresu. Zgromadzenie wyborcze pod kopułą instytutu, mające wskazać następcę admirała Jarien de la Gravière z pośród 8 kandydatów, było bardzo liczne, brakowało tylko trzech „nieśmiertelnych", mianowicie biskupa Perraud, Ferdynanda Lessepsa i Hervé'go. Nowy akademik, Ernest Lavisse, urodził się w r. 1842 i już raz stawiał swą kandydaturę, ustąpił jej jednak wówczas obecnemu ministrowi wojny, Freycinetowi, którego wpływ zdecydował, być może, o jego tak jednogłośnym wyborze. Zresztą, zasługi Laviss'a, jako historyka i pedagoga, są niemałe: jest on profesorem w szkole normalnej i na wydziale nauk wyzwolonych w Sorbonie, a doktorem filozofji od roku 1875. Znany jest jako autor wielu cenionych dzieł historycznych.

Podobno ma się tu wkrótce odbyć ślub hr. Lessera z Warszawy, naturalizowanego poddanego hisspańskiego, z hrabianką Marą Jellacic,



---

98

# WASI OJCOWIE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA,

Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ

NAPISANA PRZEZ

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy)

Na jego czele jechał na okazałym koniu litewskim, maści skarogniadej z gwiazdką na czole i długą grzywą, sięgającą do kolan, Dembiński w jeneralskim mundurze i w burce przewieszonej przez ramię. Nie miał on jeszcze wtenczas pełnych czterdziestu lat wieku — a jego postać barczysta, twarz ogorzała, bujne wąsy i faworyty ciemnego koloru, oko niebieskie pełne tego ognia, po którym widać, że nigdy nie wygasa, znamionowały go na pierwszy rzut oka jako człowieka niezawodnej odwagi i determinacji. Miał on około siebie tylko kilku adjutantów podrzędnych, bo nikt z oficerów wyższych nie chciał sobie przywłaszczać choćby tylko części tego uznania, jakie go tutaj oczekiwało.

Za nim postępowały, jako straż przednia, trzeci pułk strzelców konnych, jedna kompanja strzelców pieszych, także wsadzona na konie i tak gorąco przez wszystkich kochany i uwielbiany szwadron poznański. Szwadron ten składał się ze złotej młodzieży W. Księstwa, którzy porzucili majątki, narażając się na ich utratę; niektórzy z nich zostawili żony i dzieci może na wieczne sieroctwo i poszli się bić za ojczyznę — a chociaż byli wychowani w pieszczotach i przyzwyczajeni do tych wszystkich wygód wykwintnych, jakie daje fortuna, służyli jako prości żołnierze, nie kajali się najtwardszych trudów, zawsze pierwsi szli w ogień i ostatni wracali. Stu trzydziestu pięciu z nich wybiegło na ochotnika z Dembińskim po bitwie Ostrołęckiej na Litwę — a byli pomiędzy nimi Brzeżańscy, Potuliccy, Bojanowscy, Potoccy, Rogalińscy, Mycielscy, trzech Mielżyńskich, dwóch Szczanieckich, Kaczkowscy, Mieczyński Darowski i inni. Teraz wracali — a zwycięski jenerał dał im zaszczytne miejsce na czele korpusu, na które swem poświęceniem zasłużyli.

Za nimi szła środkowa kolumna, ośmnasty pułk piechoty Radziszewskiego, szwadron strzelców konnych, strzelcy Matuszewicza, który tak świetnie sprawił się w Trokach, i cztery działa. Za tą kolumną postępowali jeńcy, a między nimi jenerał Paniutyn, który był przeznaczony na szefa sztabu Paszkiewicza, w miejsce Tolla, a którego Dembiński wziął nad Narewką w niewolę.

Za jeńcami szła jazda płocka, która swą walecznością w tym odwrocie wyrównała jeździe poznańskiej, trzynasty pułk ułanów, strzelcy słonimscy i nowogrodzcy i rozmaite drobne oddziały powstańców litewskich, które odłączyły się od Giełguda i już wśród odwrotu do Dembińskiego dobiegły.

Korpusik ten przedstawiał widok równie malowniczy, jak fantastyczny. Było tam widać najrozmaitsze mundury i stroje: uniformy polskie i moskiewskie, zabrane Moskalom na składach burki krymskie obok kurtek ułańskich, czamary, siermięgi i kurty szlacheckie. Konie także najrozmaitsze: niemieckie fryzy, żmudzkie mierzyny, potężne rumaki litewskie jakiemi już sławne były stadniny Olgierdowiczów, a wreszcie zdobyczne ogiery czerkieskie. W końcu i broń wszelkich możliwych kształtów: karabiny kalibrowe, janczarki i sztućce, starożytne garłacze i samopały, karabele, kindżały i jatagany. Twarze wszystkie ogorzałe, zmęczone i wygłodzone, ale wesołe i śmiałe, na których malowały się odwaga, męstwo i przedsiębiorczość, a zarazem zadowolenie rozbitków, przybijających nareszcie do portu. Korpusik ten zamykały długie szeregi powozów, bryczek, kałamaszek i wozów, na których wieziono resztki rozmaitych zapasów wojennych a między niemi kilkunastu rannych i chorych.

Kiedy ten korpus pokazał się na błoniach, tłumy ludu się poruszyły jak fale na morzu i zawołały jednogłośnym okrzykiem: — Niech żyje jenerał Dembiński! — Poczem cały ten tłum pełną piersią zaśpiewał: — Jeszcze Polska nie zginęła! — Książę Czartoryski przemówił do jenerała w imieniu narodu, a Dembiński odpowiedział mu krótko, oddając cześć męstwu i poświęceniu żołnierzy. A wśród tego czasu lud cisnął się do niego, całując jego strzemiona i nogi, padając przed nim na kolana i rzucając mu kwiaty na drogę...

Wisłocki spiął konia i pomknął ku jeździe poznańskiej, ażeby się tam rozpytać o Borcha. Ale Borch pierwej go spostrzegł i zaraz przyskoczył ku niemu na swoim skarogniadym ogierze. Gdyby nie to, Wisłocki byłby go pewnie nie poznał. Borch był bowiem tak wychudły i opadły, że wcale nie był podobnym do siebie, a przytem w tych trudach wojennych tak zmężniał, jak gdyby mu przez parę miesięcy kilka lat wieku przybyło. Wisłocki się szczerze ucieszył, obaczywszy go w dobrem zdrowiu, albowiem pomimo tak licznych przyjaciół, do których miał przywiązanie, młodzieniec ten był jedynym, którego kochał jak syna i do którego zupełne miał zaufanie. Jakoż zaraz go pociągnął za sobą, aby tłumy wyprzedzić i jaknajprędzej przyjechać do miasta. Kiedy się przeciskali koło sztabu, Dembiński rzucił okiem na Borcha i zawołał:

— Pamiętaj coś mi przyrzekł; kilka dni wypoczynku, nie więcej.

A kiedy nareszcie się przecisnęli przez tłumy, Wisłocki zapytał Borcha: co to ma znaczyć?

— Dembiński mnie zamianował swoim adjutantem — odpowiedział mu Borch — ale daje mi tylko kilka dni wypoczynku, bo się spodziewa, że będzie miał dużo do czynienia w Warszawie.

— Bardzo to prawdopodobne — rzecze Wisłocki — już go bowiem wymieniają jako kandydata na naczelne dowództwo. Słyszałem nawet, że klubiści liczą na niego. Ja go nie znam, więc nie mam zdania, czy ma po temu zdolności. Wszystko, co dotąd zrobił, bardzo go dobrze rekomenduje. Ale, *somme toute*, dał się dotychczas poznać tylko jako doskonały partyzant, może nareszcie jako dobry dowódzca korpusu, ale nie więcej, bo niektóre jego idee, o których pod Ostrołęką słyszałem, trochę fantastycznie mi wyglądały.. Ciekawy jestem słyszeć, co ty o nim powiesz.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

najstarszą córką feldmarszałka tegoż nazwiska i szambelana i hrabiny Jellacic z Lambergów. Narzeczona jest synowicą słynnego w historji Austrji walecznego feldmarszałka Józefa hr. Jellacic, niegdyś bana Kroacji i skoligacona jest przez matkę z najstarszymi rodami Austrji. Jak wiadomo, ożeniony był hr. Lesser z śp. Laurą Krasicką, hrabianką, wdową po śp. Edwardzie Dunin Borkowskim, której prastryjem był sławny bajkopisarz Ignacy Krasicki, biskup Warmiński.

Zmarł tu na suchoty w Quarville, w dep. Sekwany i Oise'y, w wieku lat 41, inżynier Józef Bukowski, Warszawiak, brat znanego w Sztokholmie p. Bukowskiego i bliski krewny dra Gierszyńskiego.

Na zakończenie parę szczegółów z dziedziny tego świata smutnego, który w mogiłach ma swe [illegible] paryskiego Towarzystwa [illegible] podaje do wiadomości publicznej [illegible] tyczące się samobójstw [illegible] 1891 w niektórych państwach europejskich. Na milion ludności przypada w Szwecji 67 samobójstw, w Belgji 97, w Norwegji 108, w Anglji 127, w Prusach 168, w Saksonji 202, w Szwajcarji 267, w Danji 269 i we Francji 299. Najbardziej powszechnie używanymi środkami do odebrania sobie życia są topienie i powieszenie, chociaż w ostatnich latach wielu samobójców ucieka się do skończenia wszelkich rachunków ze sobą i ze światem za pomocą rzucania się pod koła pociągów. Trucizna wyszła już teraz z mody.

Ciekawe są dane, jakie znajdujemy w tej pracy, odnoszące się do przyczyny odbierania sobie życia. Szkoda, że cyfry poniżej przytoczone dotyczą tylko samej Francji, gdzie w ciągu ubiegłego roku było 13 784 samobójczych zamachów. Przerażająca cyfra! Zaledwie w 3319 wypadkach zdołano ocalić życie nieszczęśliwych, reszta zamachów w liczbie 10.465 zakończyła się śmiercią. Na sto samobójców chorzy na rozstrój umysłowy stanowią 22%, na inne długotrwałe cierpienia 9%, bankruci 17%, zakochani 21%, z przesytu 23%, z nędzy 8%, z przyczyn niewiadomych 10%. Co do płci samobójców mężczyzn było 6237, kobiet zaś 4228.

Od „komedji" zacząłem, a takim smutnym rejestrem kończę... Lecz i w życiu czyż często zdarza się wesoły koniec?...

# KRONIKA.

**Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.**

**Wiadomości osobiste.** Do Krakowa przybyli: radca dworu dyrektor poczt p. Seferowicz, szef sekcyjny ministerstwa handlu Obentraut, radca ministerjalny Von An der Lan, radca dworu br. Lilionau i sekretarz ministerstwa Gollner. — Hr. Jerzy Dunin-Borkowski wyjechał wraz z całą swą rodziną na dwu względnie trzechmiesięczny pobyt do Truskawca.

**Nekrologja.** Józefa Leszczyńska, ksieni zgromadzenia sióstr Klarysek przy kościele św. Andrzeja w Krakowie, przeżywszy lat 72, w zakonie 53, na przełożeństwie lat 5, zmarła w Krakowie d. 12. bm. — Andrzej Zarzycki, obywatel z Grzegórzek pod Krakowem, urodzony w 1806 r., zmarł tamże. — W Hali nad Salą zmarł prof. filozofji J. Edw. Erdmann, w 87 r. życia. — W Wiedniu zmarł d. 12. bm. radca gminny Khunn, znany ogólnie jako „papa Khunn", w 90 r. życia. — Antonina z Dniestrzańskich Maciurakowa, żona gr. kat. parocha z Trościańca, w powiecie jaworowskim, zmarła w 45 r. życia.

**Kalendarz.** Sroda (15.): Wita i Modesta. — Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7. minut 56.

**Festyn na dochód korpusów wakacyjnych,** odbędzie się we czwartek d. 16. bm. w parku Kilińskiego. W skład niezwykle urozmaiconego programu wchodzą: Loterja fantowa, bogato uposażona, „kosze szczęścia", tudzież popisy korpusów wakacyjnych na boisku sokolem. O godz. 4. po południu wyruszą korpusy z własną muzyką na plac ćwiczeń. O godz. 5. uproszone panie rozpoczną sprzedaż biletów na loterję fantową i kwiatów, zaś o godz. 6. nastąpią ćwiczenia gimnastyczne na boisku, które stanowią bezwątpienia najciekawszy ustęp czwartkowej zabawy. Dla tych wszystkich, którzy nie mieli sposobności przyjrzenia się popisom jubileuszowym, ćwiczenia gimnastyczne są nader miłą niespodzianką.

Protektorat festynu objęła księżna Adamowa Sapieżyna, zaś w skład komitetu weszli: panie hr. Baworowska, Baczewska, hr. Borkowska, Bratkowska, Chamcowa, Czerkawska, Dylewska, hr. Tad. Dieduszycka, Dąbczańska, Gayer, Gubrynowiczowa, Heidenreich, bar. Hagen, Jabłonowska, Jaworska, Kłosowska, Kleinowa, Adamowa Krechowiecka, Langie, Marchwicka, Merczyńska, Michalska, Mochnacka, Niedziałkowska, Pepłowska, Sachankowa, Schayerowa, ks. Leonowa Sapieżyna, Wiczkowska, Wernerowa, Zacharyewiczowa, Zgórska, Kazimierzowa Zielińska, i panowie: insp. Baranowski, hr. Włodzimierz Baworowski, Chudecki, Jaworski, Adam Krechowiecki, Lewicki, dr. Marchwicki, dr. Merczyński, Miśniakiewicz, Kazimierz Skrzyński, Straszyński, Wallek, J. Kazimierz Zieliński i wielu innych.

Festyn na rzecz korpusów wakacyjnych będzie niewątpliwie jedną z najudatniejszych zabaw bieżącego sezonu.

**Na Wysokim Zamku** odbędzie się we czwartek dnia 16. bm. festyn, urządzony przez „Lutnię".

**Zniesienie konfiskaty.** W imieniu Jego cesarskiej Mości! C. k. sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489 i 493 upk., że treść artykułu umieszczonego w nr. 154 czasopisma *Dziennik Polski* z d. 3. czerwca 1892 pod napisem „Hańba stulecia", nie zawiera znamion zbrodni z §. 66 uk., zatem zarządzona przez ck. prokuratora państwa konfiskata tego artykułu nie jest uzasadnioną. O tem zawiadamia się redakcję czasopisma *Dziennik Polski* z tem dołożeniem, że niniejsze orzeczenie nie jest jeszcze prawomocne, gdyż ck. prokurator państwa zgłosił przeciw takowemu zażalenie, wskutek czego akta tej sprawy ck. trybunałowi II. instancji do decyzji przedłożone równocześnie zostaną. Ck. sąd krajowy karny. Lwów 8. czerwca 1892. *Białoskórski.*

**Wydział Towarzystwa strzeleckiego** zaprasza członków do gremjalnego wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała w czwartek 16. b. m. Miejsce zboru: ratusz; pożądanym strój narodowy i odznaki strzeleckie.

**Wybór rady miejskiej.** Komisja weryfikacyjna, której przewodniczył dr. Br. Radziszewski, a referentem jej był dr. L. Piętak, wypracowała już sprawozdanie mające być na jutrzejszem posiedzeniu rady miejskiej przedłożone. Komisja stwierdza, że zachodzi słuszne podejrzenie, iż 278 kart sfałszowano przez wymazywanie jednych, a dopisywanie drugich obywateli, skutkiem czego komisja dopisywane nazwiska na tych 278 kartach uznała za nieważne. Mimo to, wszyscy umieszczeni na liście komitetu miejskiego uzyskali absolutną większość, prócz p. Russmana, który według komisji otrzymać miał tylko 2293 głosów, podczas gdy absolutna większość wynosi 2317 głosów.

Komisja stawia w końcu następujące wnioski: Zważywszy, iż akt wyboru członków rady miejskiej król. stoł. miasta Lwowa na perjod trzechletni od roku 1892 do 1894 odbył się w całości, tak w okresie przygotowywania, jak w okresie przedsiębrania wyborów, ściśle według przepisów ordynacji wyborczej, uznaje się cały akt wyborów za legalny i ważny; zważywszy, że pan Russmann Ignacy, wymieniony w ogłoszonej przez prezydjum magistratu, a powyżej podanej liście stu wybranych członków rady miejskiej, według sprawdzenia komisji rozpoznającej akt wyborów, absolutnej większości głosów nie otrzymał, uznaje się, że pan Russmann Ignacy nie został wybrany członkiem rady miejskiej, że przeto nieważnem jest ogłoszenie jego wyboru.

Wybór wszystkich innych 99 członków rady miejskiej wymienionych na powyższej liście uznaje się za ważny.

Z powodu uznania wyboru p. Russmanna Ignacego za nieważny, rozpisuje prezydent miasta w myśl §. 23. ordynacji wyborczej niezwłocznie nowy wybór jednego członka rady miejskiej na podstawie spisów, dla poprzedniego wyboru sporządzonych.

Protesta pp. Dybusia i towarzyszy, p. Bolesława Wysłoucha, p. dr. Stanisława Obmińskiego, p. Bolesława Długoszowskiego i p. dr Dubanowicza Pawła załatwia się odmownie. W szczególności odmawia się żądaniu pp. Dybusia i towarzyszy p. Bolesława Wysłoucha i p. dr. Stanisława Obmińskiego unieważnienia całego aktu wyborów, ponieważ wybory odbyły się w zupełności według przepisów ordynacji wyborczej, akt wyborów jest zatem zupełnie legalny, ponieważ następnie skonstatowane przez komisję rozpoznającą akt wyborów sfałszowanie 580 głosów na 278 kartach głosowania, o tyle jedynie wpłynęło na ważność wyborów, iż rada miejska wybór p. Russmanna Ignacego uznała za nieważny.

Odmawia się dalej żądaniu pp. Bolesława Wysłoucha, Bolesława Długoszowskiego, dr. Dubanowicza Pawła i Iwanickiego Józefa pozwolenia im agnoskowania własnych ich kart głosowania.

W końcu zażalenie p. Tymińskiego Roberta uznaje się za nieuzasadnione.

**Nowe dyrekcje powiatowe skarbu w Galicji.** Przed niedawnym czasem odbyły się we Lwowie konferencje zaproszonych z Galicji dyrektorów powiatowych skarbowych. Obrady odbywały się dwa dni; w pierwszym dniu pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Korytowskiego, a w drugim dniu wziął udział w konferencjach p. namiestnik hr. Badeni. Główny punkt obrad stanowiło pomnożenie powiatowych dyrekcyj skarbu w Galicji z 12. na 18. Krajowa dyrekcja skarbu przedłożyła opracowany szczegółowo plan wydzielenia pewnych miejscowości z zakresu działania dotychczasowych dyrekcyj, a przydzielenia ich do nowo zorganizować się mających dyrekcyj. W tym punkcie potrzebne były opinje powiatowych dyrektorów skarbu. Według propozycji krajowej dyrekcji skarbu miałyby powstać nowe powiatowe dyrekcje w następujących sześciu miastach: 1) Złoczowie, 2) Brzeżanach, 3) Czortkowie, 4) Wadowicach, 5) Jaśle, 6) Stryju. Projekt przedłożony zostanie niebawem ministerstwu.

**Lustracja.** Wiceprezydent namiestnictwa Jan Lidl, powracając z Wiednia, dokonał lustracji starostwa w Tarnobrzegu, skąd udaje się do Niska, w celu lustracji tamtejszego starostwa.

**Uznanie.** *Wiener Ztg.* ogłasza, że radca dworu Gustaw Hailig-Hailingen, z okazji uwolnienia go na własną prośbę z urzędu prezesa komisji dla egzaminów rządowych z umiejętności politycznych w uniwersytecie lwowskim, otrzymał od cesarza wyrazy najwyższego uznania.

**Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły rz. kat. urzędowi parafialnemu w Przemyślu, na budowę kościoła w Kruhelu małym, zapomogi w kwocie 100 zł.

**Temperatura.** Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 21·0°C., najwyższa + 27·0°C., najniższa + 13·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku północny, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby obniży się do + 12°C., stan nieba będzie przeważnie zachmurzony, a względna wilgotność powietrza pozostanie około 75 proc.; opad, deszcz nieznaczny.

**Samobójstwo.** Wczoraj o godzinie 7 rano spostrzegli robotnicy zatrudnieni przy nowo wybudowanej kamienicy pod l. 13. przy ulicy Kopernika człowieka wiszącego na poprzecznej belce altany, stojącej w przyległym ogrodzie. Samobójcę zdjęto natychmiast, nie zdołano go jednak już przywrócić do życia. Jak się okazało z dochodzeń policyjnych — był nim zarobnik, Jakób Gerczuk, 46 lat liczący, żonaty; przyczyna samobójstwa jednak nie jest wyjaśnioną, zwłaszcza, że materjalne stosunki zmarłego nie były niekorzystne. Zwłoki, po skonstatowaniu śmierci przez lekarza miejskiego dra Łopackiego, odstawiono do kostnicy szpitala powszechnego.

**Smiałego zamachu** dopuściła się dziś na osobie Marji Sternalskiej dozorczyni domu pod l. 7 przy ulicy Dominikańskiej, niejaka Marja Łuciowa. Obie kobiety, znające się tylko z widzenia, poszły razem onegdaj do łaźni za rogatką Żółkiewską. Gdy stamtąd wracały, Łuciowa, jakby z figlów, ubrała się w korale Sternalskiej, które atoli zwróciła na jej żądanie, odprowadziwszy ją prawie aż do mieszkania. Dziś zrana przybyła Łuciowa do mieszkania Sternalskiej, a zastawszy ją samą, poczęstowała ją wódką, którą w tym celu przyniosła ze sobą we flaszeczce. Nagle zwróciła Łuciowa uwagę Sternalskiej, że okno stancyjki nie jest zamknięte i że wskutek tego silny przeciąg powstaje; a gdy Sternalska odwróciła się, by zamknąć okno, pochwyciła Łuciowa w pobliżu stojącą siekierę i zadała nią Sternalskiej trzy rany w głowę, wołając przytem: „Masz tobie korale!" Napadnięta miała jeszcze tyle sił, iż, wołając o pomoc, wydarła Łuciowej z rąk siekierę, poczem taż umknęła, Sternalska zaś zemdlała. Marję Łuciową aresztowano.

**Gimnazjum bocheńskie** — piszą z Bochni — założone w roku 1817, przez cały szereg lat było ograniczonem tylko do czterech klas niższych. Dopiero przed 4 laty zaczęło być uzupełnianem tak, że obecnie po raz pierwszy odbył się egzamin dojrzałości. Rozdanie świadectw było uroczyste. W najobszerniejszej sali gimnazjalnej zgromadzili się maturzyści, przed którymi boczne miejsca zajęli obywatele miasta, za nimi zaś ustawili się młodsi koledzy i dwiema kantatami przy akompanjamencie własnej, z gimnazjalnych uczniów złożonej orkiestry, żegnali starszych kolegów.

**Sąd wojskowy w Krakowie** skazał kaprala, który przed miesiącem zastrzelił podczas ćwiczeń „na Błoniach" szeregowca, na karę trzechmiesięcznego aresztu za „przekroczenie władzy".

**Sokołowi złoczowskiemu** na budowę sali ofiarowało tamtejsze Towarzystwo zaliczkowe, stowarzyszenie zarejestrowane z nieogr. poręką, kwotę 50 zł. Za ten szczodry dar składa wydział tegoż Towarzystwa serdeczne „Bóg zapłać".

**Inspektorem krajowym** szkół ludowych ma zostać, dr. Emanuel Dworski, dyrektor gimnazjum w Jarosławiu. P. Dworski ma być powołanym na inspektora w miejsce p. Olszewskiego, który z początkiem przyszłego roku szkolnego przechodzi w stan spoczynku.

**Samowola starosty w Brzesku.** Dnia 9. bm. wezwał p. starosta Romer dwóch żandarmów, aby aresztowali tamtejszego administratora pocztowego p. Krzemieńskiego i pod eskortą do sądu karnego odstawili. Powód był następujący: starostwo w Brzesku miało wysłać list pieniężny w kwocie 3 zł. i referent odesłał akt a pieniądze na biurku swem zostawił. W następnym dniu spostrzegł, że zaszła pomyłka, zreferował powtórnie ten sam akt i odesłał kwotę do starostwa w Grybowie. Starostwo w Grybowie otrzywawszy akt pierwszy bez pieniędzy, naturalnie upomniało się o tę kwotę i starosta uznał za stosowne aresztować człowieka, który dotychczas pod każdym względem zażywał ogólnego poważania.

O ile nam wiadomo, dyrekcja poczt i telegrafów odstąpiła tę sprawę ck. namiestnictwu.

**Pożegnanie.** Urzędnicy krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń — jak donosi *Czas* — pożegnali w sobotę p. Maksymiljana Łępkowskiego, dotychczasowego dyrektora Towarzystwa, ustępującego w stan spoczynku po 16 latach pracy. Jako dowód uczuć swoich ofiarowali urzędnicy p. Łępkowskiemu jego portret, wykonany przez artystę-malarza p. Franciszka Machniewicza.

**Zmiana własności.** Dobra Zarudeczko, w powiecie zbaraskim, nabył od p. Aleksandry z Winogrodzkich hr. Dzieduszyckiej p. Feliks Niezabitowski z Czeremchowa.

**Samobójstwo.** Dnia 12. b. m. zastrzelił się w swem pomieszkaniu kupiec w Kołomyi, handlujący prochem i bronią od lat kilkudziesięciu, Kasil Laden, izraelita. Miał lat 69. Z braku odbytu targnął się na własne życie. Strzał był śmiertelny, gdyż kula przeszyła serce. Zmarły był znany z uczciwego charakteru.

**Pożar w Starogrodzie.** W dniu 11. b. m. o godzinie 2. popołudniu we wsi Starogrodzie powiatu sokalskiego wybuchnął pożar w stodole Wasyla Giterskiego z niewiadomej dotąd przyczyny i pomimo ratunku, z powodu silnego wiatru i dla braku wody we wsi, w przeciągu dwu godzin całe mienie czterech gospodarzy zniszczył do szczętu. Szkodę, która po większej części była ubezpieczoną, obliczono na 5.000 zł.

**W. ks. Jerzy,** młodszy syn carski, dotknięty, jak wiadomo, cierpieniem suchot, ma przebywać, według doniesienia *Timesa* w Abbas Tuman, na Kaukazie osobliwą kurację. Wielki książę mieszka w domu drewnianym, którego ściany zupełnie są nagie, a sypia na cienkim, twardym materacu. W ciągu całej zimy, którą w. książę spędził w Abbas Tuman, okna pokoju stały ciągle otworem, a w piecu palono bardzo skąpo. Towarzysze w. księcia uskarżali się ustawicznie na dotkliwe zimno. Zdaniem lekarzy, taki sposób życia najodpowiedniejszy jest dla powstrzymania, a nawet zniszczenia bakcyli. Sądzą oni, że dzięki właśnie owej kuracji, pacjent najdalej w ciągu lat dwóch zupełnie odzyska zdrowie.

**„Mallein."** *Figaro* donosi, iż francuski badacz Nocard odkrył nowy środek leczniczy w rodzaju tuberkuliny Kocha, zwany Malleinem.

**Zbiegły poczmistrz.** W Solenau pod Felixdorf zbiegł poczmistrz Klemens Wilfert po sprzeniewierzeniu sumy 1600 zł. W dniu 13. bm. aresztowano go w Baden.

**Wydalenie.** Dziennikarz Poultney-Bigelow, jak wiadomo, towarzysz młodości ces. Wilhelma, autor ogłoszonego niedawno w *Contemporary-Review* szkicu o tymże monarsze, został wydalony z Rosji.

**Pojedynek.** Z Paryża donoszą, że dziennikarz paryski Bonnefond, współpracownik *Gil Blas*, zamieścił w pismie swem artykuł, zwrócony przeciw ambasadorowi rosyjskiemu w Paryżu, bar. Mohrenheimowi. Inny dziennikarz, Judet, z *Petit Journal*, surowo zganił to postępowanie Bonnefonda, który, czując się obrażonym, wyzwał Judeta na pojedynek na pistolety. W pojedynku Judet raniony został w udo. Na wieść o rezultacie pojedynku, bar. Mohrenheim i wszyscy członkowie ambasady rosyjskiej udali się do mieszkania Judeta, aby mu wyrazić kondolencję, i złożyli u niego swe karty.

**Poświęcenie pomnika.** W niedzielę przedpołudniem poświęcono na centralnym cmentarzu wiedeńskim pomnik na mogile posła profesora Tomaszczuka, wykonany przez rzeźbiarza Laxa.

**Grand Prix,** zdobył sobie na wyścigach w Paryżu dnia 12. bm. „Ruell"; drugi stanął u mety „Conolis"; trzeci „Chêne royal". Angielskie konie nie brały w wyścigach udziału.

**Komissarow-Kostromskij.** Przed kilku dniami zmarł w gub. Półtawskiej Józef syn Jana Komissarow-Kostromskij, który d. 4. (16.) kwietnia 1866 r. przeszkodził Karakazowowi w zamachu na życie Aleksandra II.

**Z dziedziny mody.** Paryski *Journal des Dames et demoiselles* podaje w ostatnich swych numerach modele sukień, po których sądząc, ogony po krótkiem swem istnieniu, przestaną szpecić stroje kobiece. — Długie rękawiczki wchodzą znowu w modę, w czem podobno główna zasługa Sary Bernhardt. Kolor jasny ma stanowczą przewagę.

**Wiadomości osobiste.** Hr. Stan. Badeni i wiceprezyd. dr. Bobrzyński przybyli onegdaj z Krakowa do Lwowa.

**Odczyt o wpływie Indyj** na system monetarny w Europie, wygłosi poseł Stan. Szczepanowski w dniu dzisiejszym we Wiedniu w „austrjackiem Towarzystwie handlowem". Liczne zaproszenia rozesłano ze strony tego towarzystwa do pierwszorzędnych finansistów wiedeńskich i członków dyplomacji.

**U komenderującego ks. Windischgraetza,** który powrócił w tych dniach z rodziną z Abazji, odbył się onegdaj o godzinie 7. wieczorem objad z okazji zaręczyn księżniczki Matyldy z księciem Pawłem Sapiehą. Podczas obiadu przygrywała muzyka 30. pp. pod kierownictwem p. Rolla. Orkiestra wykonała między innemi prześliczną fantazję pt. „Souvenir d'Abbazia" kompozycji kapelmistrza p. Rolla, który ten utwór dedykował zaręczonej parze. Ks. Windischgraetz zaprosił do siebie p. Rolla, a podziękowawszy mu serdecznie, obdarzył go hebanową batutą, wysadzaną drogiemi kamieniami i okutą złotem. Uznanie to słusznie należy się p. Rollowi, który w krótkim czasie potrafił sobie wśród Lwowian pozyskać ogólną sympatję.

**Berło królewskie** na Strzelnicy miejskiej dzierżyć będzie w tym roku p. Ferdynand Góralski, którego strzał uznany został jako najcelniejszy. Urząd marszałków pełnić będą pp.: Makan i Michał Michalski. Wjazd uroczysty nowego króla na Strzelnicę odbędzie się we czwartek w dzień Bożego Ciała.

**Sokoły lwowscy** obchodzili onegdaj imieniny swego naczelnika p. Antoniego Durskiego. Wieczorem odbyło się na Strzelnicy miejskiej towarzyskie zebranie, w którem wzięło udział przeszło stu druhów. Wznoszono liczne toasty na pomyślność Towarzystwa i solenizanta, którego zasługi około rozwoju lwowskiego „Sokoła", są aż nadto dobrze znane i uznane.

**Kierownictwo biura egzekucyjnego w magistracie** obejmuje z dniem dzisiejszym radca p. Hobgarski, zaś departament dóbr miejskich oddano starsz. radcy p. Cossie. Jak się dowiadujemy, zmiana ta nastąpiła na wyraźne żądanie wiceprezydenta kraj. dyr. skarbu p. Korytowskiego. Dodać musimy, że radca skarbowy p. Fritz jeszcze ciągle urzęduje w magistracie, ściągając przy pomocy manipulacyjnego komisarza magistratu p. Milera, zaległości podatkowe. Niestety egzekucje, przeprowadzane z całą bezwzględnością, nie rentują się dobrze, gdyż wartość fantowanych przedmiotów najczęściej nie wystarcza nawet na opłacenie kosztów transportu tychże do magistratu, gdzie istnieje obecnie formalna tandeta.

**Kronika brukowa.** Za pomocą dobranego klucza, dostał się wczoraj nieznany rzezimieszek do pomieszkania p. Karola Romkiewicza, przy ul. Grodzickich l. 13 i skradł mu bieliznę.

Kilku rzezimieszków, stojących pod dozorem policyjnym aresztowała wczoraj policja za włęsanie się po targach w celach kradzieży.

Ogromna awantura miała miejsce onegdajszej nocy koło Wysokiego Zamku, gdzie kilku awanturników zburzyło ustawiony niedaleko góry piaskowej barak, a nadto zniszczyli rogatkę.

**Sport zegarkowy.** Oto najnowszy wynalazek synów Albionu. Postępowanie jest następujące: Starter nakręca wszystkie powierzone sobie zegarki, nastawia na tęż samą godzinę i kładzie do szklannej szafy. Następnie czynią się zakłady; wygrywającym jest, czyj zegarek po oznaczonej naprzód liczbie godzin najbardziej spieszy. Drugi sposób różni się od pierwszego tem, iż nakręcone zegarki kładzie się do pokojowego akwarjum. Po upływie oznaczonego terminu wydobywa się je i ten z zegarków, który ostatni przystanął, odbiera nagrodę.

**Waleczna krowa.** Jedno z pism szwajcarskich opisuje fakt następujący: Rzeźnik prowadził krowę; pod Bernem zwierzę się przelękło i wyrwało z rąk przewodnika. W dzikim pędzie zbliżyła się ona do dołu niedźwiedzi, przeskoczyła przez poręcz ochronną i wpadła pomiędzy misiów. Bez szkody i szwanku stanęła krowa na nogach. Zdziwienie obustronne odjęło na razie wszystkim wszelką przytomność. Następnie niedźwiedzie zapragnęły zbliżyć się do osobistości nieznanego przybysza; krowa jednak natarła na nich z pochylonemi rogami. Nie ważąc się na walkę, niedźwiedzie schowały się do swojej stajenki. Wojownicza ozdoba pachtu chciała podążyć za uciekającymi, ale zapobiegły temu zbyt małe rozmiary wejścia, oraz dozorca, który szybko drzwi zatrzasnął. Pewien berneński patrycjusz odkupił krowę od rzeźnika i posłał ją na łaskawy chleb do swoich dóbr wiejskich.

**Ostrożny.** — Abramciu, jak pójdziesz przez las, to weź kij gruby.

— A to po co?

— Bo jak przyjdzie rozbójnik i rzuci się na ciebie?

— To żeby mógł mnie zabić własnym moim kijem?...

**Otwarcie kolei miejscowej** Eisenerz-Vordernberg dla ogólnego ruchu osobowego i towarowego. Dnia 15. września 1891 otwarta kolej miejscowa Eisenerz-Vordernberg dla ograniczonego ruchu towarowego dla celów alpejskiego Towarzystwa górniczego, oddaje się z dniem 9. czerwca 1892 do publicznego ruchu.

Przytem otwiera się stacje: Prebichl i Vordernberg-Rathhaus dla wszelakiego ruchu, stację Erzberg i miejsca do ładowania Krumpenthal i Schönauhalde dla ograniczonego ruchu towarowego i to wyłącznie dla celów alpejskiego Towarzystwa górniczego, wreszcie stację do wymijania Glaslbremse tylko dla celów ruchowych.

**Dyrekcja zakładu ubezpieczenia** robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim przedsiębiorcom, którzy robotników swoich muszą ubezpieczyć w wymienionym zakładzie, że termin wnoszenia opłat i przedkładania obliczeń za I. półrocze 1892 upływa z dniem 30. czerwca b. r. i że opłaty te wraz z obliczeniami muszą być przedłożone zakładowi najdalej po 14. lipca 1892. Formularze obliczeń otrzymać można we wszystkich władzach politycznych I. instancji. Przedsiębiorcy uchylający się od obowiązku przedkładania w wymienionym terminie obliczeń i opłat, ulegać mogą karom przewidzianym w ustawie.

---

44)

# GŁOS KRWI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

Natalję Eschtruth.

(Przekład z niemieckiego).

**Tom II.**

(Ciąg dalszy)

— Nie przedstawiamy się tu nikomu — szepnęła pani Leonja Kseni do ucha. Flandern dostaje spazmów ze śmiechu na samą myśl, że my moglibyśmy tańczyć z panami z piechoty.

Proczna przystąpił do Kseni:

— Gower kazał mi panią zapytać, czy jego żona może panią zapoznać z paniami z tamtej strony sali.

— Ależ — tego nikt z naszych nie robi!

— A gdybym ja panią o to prosił, bardzo prosił?

Ksenia wstała i podała mu rękę na znak przyzwolenia.

Gdzie tylko się ruszył — jego otoczenie ruszało za nim i każda rozmowa, jaką z kimkolwiek zaczął — odbywała się w przytomności tego orszaku.

Gower znowu przystąpił do ułanów.

— Może panowie zechcecie przeglądnąć karnety pań. Panny von Blochwitz są dzisiaj pierwszy raz na zabawie — i tak mało mają znajomych...

Flandern założył monokl, popatrzył przed siebie i wycedził:

— Żałuję bardzo — ale nie jestem stworzony na nauczyciela tańców.

Gower, czerwony z gniewu, miał mu już coś odpowiedzieć, kiedy pod ramię ujął go Proczna.

— Może mnie pan będziesz łaskaw przedstawić tym paniom — rzekł.

Wszedł rotmistrz Hoffstraten ze żoną. Ułani oddzielili i tych zaraz od reszty towarzystwa, co jednak wcale nie podobało się rotmistrzowej.

— Puśćcie mnie, panowie! Trzeba się przecież zapoznać z obecnymi — mówiła, torując sobie drogę, ale pani Leonia ujęła ją pod ramię i rzekła:

— Wszakże kochana pani widzi, że żadna z nas tego nie robi oprócz ekscentrycznej hrabianki Kseni, która zawsze musi się wyrwać z czemś niepotrzebnem.

— A, cóż znowu! To jest poprostu niegrzecznie! Zresztą — tam są zupełnie przyzwoici ludzie! Naprzykład ten wysoki z piechoty z podczesaną do góry czupryną. Ładny chłopiec! każę go sobie przedstawić i będę z nim tańczyła kotyljona.

— Ależ narazisz się pani na śmieszność!

— Ale śmieszność? To mi się podoba! Wkrótce urządzam sama zabawę i proszę na nią wszystkich, którzy tylko umieją tańczyć.

— A, prawda! Wszak to najświeższa nowina! Wmięszał się Hechelberg. — Państwo nie wiecie, ale ja wam to powiem. Oto moja przyjaciółka daje *soirée monstre*!

— Na którem jedynem monstrum będziesz ty, stary grzeszniku!

— Niech pani Bóg da niebo za to dobre słowo! Otóż na zabawę do kochanej rotmistrzowej dostaje zaproszenie wszystko, co kiedykolwiek składało swe wizytowe karty w jej domu. Pani rotmistrzowa zawołała kamerdynera, wysypała na stół ogromną wazę z biletami i wskazując na górę wizytowych kart, powiedziała mu: — Wysłać tym wszystkim zaproszenia!

Albert, otrzymawszy ten rozkaz siada i przez trzy dni pisze zaproszenia dla żywych i umarłych. I proszę zgadnąć, kto między innymi dostał zaproszenie? Oto nieboszczyk Budenbach i major Kirchberg, którego od roku przeniesiono na południe, gdzie mu naturalnie posłano zaproszenie.

— Co w tem śmiesznego? — usprawiedliwiała się baronowa wśród ogólnego śmiechu. — Czy ja jestem temu winna, że stary Buddenbach idąc na tamten świat, nie uważał za stosowne mnie o tem zawiadomić? Zresztą, kto kiedykolwiek u mnie był, dostanie zaproszenie — i basta!

Potem przebiła się przez szpaler ułanów i poszła wprost do Gowerowej.

Pani Leonia usiadła nieco opodal od innych i skinęła na Proczną.

— Pani tu dziś zupełnie sama? — zapytał śpiewak, zbliżywszy się do niej.

— Sama. — Baronowi dziś trochę gorzej, a dopiero w ostatniej chwili powiedział mi, że zostanie w domu i zmusił mnie, abym jechała sama, nie chciał mi bowiem psuć zabawy.

— I pani uczyniłaś to chętnie?

— Choćbyś mnie pan posądzić miał o lekkomyślność i brak serca, to jednak muszę się przyznać do prawdy. Tak: Chętnie tu poszłam. Nie byłabym w stanie usiedzieć w domu, gdybym wiedziała, że tu będzie wszystko, co mi teraz miłe i drogie.

Proczna uśmiechnął się ironicznie.

— Czy pani sądzisz, że ja w to wierzę? — zapytał.

— Jakich pan żądasz dowodów? Słuchaj pan: Wracać stąd będę sama...

— Baczność, ekscelencio! nadchodzi Kany. A zresztą — i tak ściany miewają uszy, masz pani przecież porządek tańców i ołówek i niech mi pani napisze, czego pani nie mogłaś dopowiedzieć.

Pani Leonja już obie dłonie podawała damie dworu i wstała, bo właśnie Flandern prosił ją do walca.

— Wiesz pan — rzekła jeszcze do Proczny — że po każdym tańcu cofamy się na lewo, do bocznego pokoju.

Hrabianka Kany zachowywała się zupełnie tak, jak gdyby sama była księżną. Przeszła się po sali, kazała sobie przedstawić kilka osób, do niektórych raczyła przemówić słów kilka, a wreszcie ostentacyjnie obróciła się tyłem do pułkownika piechoty — i w ten sposób wypełniła program, nakreślony jej przez panią Leonję.

Ku ogólnemu zgorszeniu, ułani rzeczywiście po każdym tańcu cofali się ze swojemi paniami do bocznego pokoju, a oprócz pani Hofstraten i księcia Hellera, nikt z resztą towarzystwa nie tańczył. Ogólne zdziwienie wywołała hrabianka Ksenia, która wbrew wszelkim oczekiwaniom tańczyła z oficerami piechoty.

Proczna właśnie powracał ze sali, kiedy pani Leonja wręczyła mu swój karnecik ze słowami:

— Niech mi pan schowa, proszę, mój porządek tańców.

Śpiewak wziął z jej rąk karton, wyszedł do bufetu i tam przeczytał wypisane na karneciku baronowej następujące słowa:

„Wracam sama; wyjdź pan przedemną i wsiądź do mego powozu. Pojedziemy razem. Za dyskrecję służby ręczę. A choćby nas miano zdradzić, dla pana poświęcę wszystko — i nie dbam o nic więcej."

Proczna uśmiechnął się z tryumfem. Chował właśnie karton, kiedy spostrzegł Flanderna, który mu się z boku uważnie przypatrywał. Nagle coś przyszło mu na myśl i podszedł do ułana.

— Nie tańczysz pan?

— Ani mi się śni!

— To może mi pan poświęcisz chwilkę? Miałbym panu coś powiedzieć.

— I owszem, służę panu. Czy panu niewiadomo, o której oczekują księcia?

— O dziesiątej. Mamy jeszcze pół godziny czasu. Może napijemy się czego?

— A, broń Boże! Nie dajże się pan złapać na tę medycynę.

— A więc, do rzeczy. Mogę z panem mówić otwarcie, prawda? Otóż, w delikatnej materji chciałbym zaapelować do pańskich rycerskich uczuć. Chodzi tu o kobietę.

— Kobietę? Proszę, mów pan.

— Pan wiesz, że posiadam zaufanie do pani Leonji.

— A no, przecież mam oczy i widzę.

— Więc musisz pan wiedzieć, że znam i rozdział z jej życia, którego tytuł brzmi: „Flandern".

— Doprawdy? Zdawało mi [illegible], że pan znasz jedynie — znany wszystkim [illegible] z tytułem „Bianca".

— I ten znam także. Ale bądźmy otwarci. To nas najprędzej doprowadzi do celu. Wiadomo, że prezydent jest ciężko chory i pewnego pięknego poranku pani Leonja może się obudzić wdową. Powiedz mi pan, czy w [illegible] będziesz pan trwał [illegible] zamiarze poślubie[illegible] Leonji?

(Ciąg dalszy nast.)

## „Kontrabanda".

II.

Przerażenie było bez granic, egoizm dziki niemal w miastach. Wsie były jednak przerażone, bardziej jeszcze okrutne. Gdy żebrak jaki zapukał do drzwi folwarku odosobnionego, przyjęty był gradem kamieni lub strzałem, psy szczute szarpały mu ciało. Wśród chłopstwa strach potęgował się z powodu głupoty; przerażając historje krążyły głucho: cholera, szeptano, nie jest tak straszną, jak się przedstawia, wielu ludzi zmarłych niby to na cholerę, zginęło zatrutych przez nieprzyjaciół, wodą zaprawioną trującemi ziołami, chlebem zarobionym z arszenikiem. Wreszcie mieszkańcy doliny lękali się napaści tych łajdaków z gór, napaści łatwej wśród ogólnego zamięszania. „Łajdacy z gór," była to ludność mięszana, gnieżdżąca się bez ładu w rozpadlinach gór... „Ach! ci tam powinni by wszyscy pozdychać!..." Tak to przemawiała miłość bliźniego...

Rzeczywiście dla tych górali bez ojczyzny okazja była dobra. Po polach opuszczonych, zaniedbanych, owce, kozy, woły, błąkały się bez opieki, zdala od zagród ludzkich, od swych stajenek. Z nadejściem wieczora biedne zwierzęta nawoływały się wzajemnie żałośnem beczeniem i rykiem smutnym. Instykt skłaniał je do zbierania się w stada; byłyby poszły za każdym, ktoby chciał je zabrać, a nikt przecie już nie wiedział, do kogo jakie zwierzę należy. Po wsiach, gdzie przeszła już zaraza, wiele chat pozostało osamotnionych. Napastnicy mogliby z łatwością zrabować te gospodarstwa bez właścicieli — i z torbami ciężkiemi, przepełnionemi — i z całym spokojem wrócić do swych kryjówek w górach. I gdyby nawet chciał im ktoś przeszkodzić — to sztyletem łatwo usunąć niewygodnego świadka, a wśród tylu wypadków śmierci nagłej, ktoby się troszczył o jednego trupa więcej.

Lecz ci „łajdacy" z gór nie wyzierali wcale ze swych jaskiń. Dla czego? Bo i oni ginęli bez liku.

Ofiary wśród nich były stosunkowo jeszcze bardziej liczne, jak gdziekolwiek bądź indziej. Nikt nie przypuszczał, że ich takie mnóstwo mieści się w tych dziurach. Dziwiono się też w Querterac, gdyż podczas gdy w mieście epidemja słabła, wśród górali srożyła się w całej pełni. Dziwiono się też i podziwiano ich zarazem. Podziwiano cześć, jaką oddawali swym zmarłym. Dzień w dzień kilka biednych wózków, napełnionych trumnami, spuszczało się w dolinę, przebywało granicę, a zawsze w otoczeniu płaczących krewnych i towarzyszy. Wszak tak łatwo mogli zwłoki spuścić w parowy, przepaści, na pastwę wilków i ptastwa dzikiego. Lecz nie, ci bezdomni włóczędzy z całym pietyzmem oddawali zmarłym ostatnie posługi... (C. d. n.).

*M. Montègut.*

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** W teatrze letnim: Dziś we środę przedstawienie składane: „Pierwszy bal", komedja w 1. akcie Z. Przybylskiego; „Czy pani przyjmuje", komedja w 1. akcie E. de Najac'a; „Raptus", komedja w 1. akcie E. Labiche'a; „Pupil pupila", komedja w 1. akcie Abrahamowicza; jutro we czwartek przedstawienia nie będzie; w piątek „Właściciel kuźnic", dramat w 4. aktach J. Ohnet'a. Na ogólne żądanie występ gościnny pana Józefa Kotarbińskiego, artysty i reżysera teatrów warszawskich.

**Teatr warszawski.** Z Warszawy donoszą do *Kraju:* Z powodu zmiany naczelnego kierownictwa w zarządzie teatrów rządowych w Warszawie, wyznaczoną została komisja odbiorcza, do której weszli pp.: Bibikow (przewodniczący), prezes komitetu cenzury Jankulio, wiceprezes sądu okręgowego Kapher i urzędnik do szczególnych poruczeń pułkownik Karandiejew. Komisja ma zbadać między innemi, powody [illegible]mowania się długu 320.000 rubli, ciążącego na administracji teatrów. Z sumy tej 170.000 rubli [illegible] resztę kosztów przebudowy teatru Wielkiego. Prezesem teatru warszawskiego, według innych krążących pogłosek, ma zostać Karandjejew, a do komitetu należeć będą jenerałowie: Mayer i Soncow i radca Buyno.

**Dyrektor czeskiego teatru**, Schubert, zawarł kontrakt, obowiązujący go do dziesięciu przedstawień gościnnych opery czeskiego teatru narodowego we Frankfurcie nad Menem.

**Dwa opowiadania dla ludu.** Nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie. Cena 12 centów. Pod tym tytułem wydał wyżej wymieniony komitet dwie powiastki dla ludu. Pierwsza: „Jak to ludzie przychodzą na biedę i jak się z niej dźwigają", napisana przez Marcelego Nowinę, przedstawia życie włościanina, który nie przez lenistwo i pijaństwo, lecz przez nierozsądne i niepotrzebne włóczenie się po jarmarkach — przez nieliczenie się z groszem i nieopatrzną gospodarkę domową zchodzi na biedę i dopiero zrujnowany zupełnie, zastanawia się nad swem życiem, widzi powody swej biedy, poczyna się liczyć, oszczędzać i do dobrobytu dochodzi.

Autorem drugiej, pod tytułem: „Dobry przykład", jest p. Stanisław Tokarski. Widzimy w niej porządnego włościanina, który radą, dobrym przykładem i pomocą, wraz z księdzem i nauczycielem działając, ratuje gminę od wielu nieszczęść, zaprowadza porządki, stara się odwieść od włóczenia się po każdą rzecz do niedalekiego miasteczka, co pociąga za sobą stratę czasu i pieniędzy. Za jego staraniem powstaje w gminie porządny warstat kowalski, buduje się młyn kosztem gminy, ażeby wszelkie potrzeby w miejscu można zaspokoić. Obie powiastki napisane jasno, przystępnie i poprawnym językiem. Obejmują przeszło 4 arkuszy druku.

**„Ekonomisty polskiego"** wychodzącego we Lwowie rok III., 15. każdego miesiąca opuścił prasę zeszyt czerwcowy.

## Z Izby sądowej.

**Lwów** 14. czerwca.

*(Lichwiarz Mieses przed sądem).*

*(m.)* Niezwykle ciekawa sprawa toczy się obecnie przed trybunałem wyrokującym tut. sądu karnego. Jako oskarżony staje jeden z najsłynniejszych i najniebezpieczniejszych lwowskich lichwiarzy, znany dobrze na bruku lwowskim, Jakób Mieses, liczący lat 38, żyd, żonaty, ojciec jednego dziecka, właściciel kamienicy i kupiec, karany już 4 razy za zbrodnię oszustwa.

Rozprawę prowadzi radca p. Heyderer, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora hr. Dzieduszycki, jako obrońca funguje dr. Horowitz.

Prokuratorja państwa zarzuca Miesesowi, iż 1. powierzony sobie w styczniu 1892 przez Ernestynę Cz. złoty zegarek wartości nad 50 zł. zatrzymał i sobie przywłaszczył; 2. że w pierwszych miesiącach r. 1892 usiłował za pośrednictwem Lemla Mohra, bezskutecznie skłonić br. R. jednorocznego ochotnika do sfałszowania podpisu jakiegoś oficera na skrypcie dłużnym; 3. że w drugiej połowie marca 1892 r. starał się o fałszywe świadectwo, mające być w sądzie złożonem przed Edwarda W. i Henryka B. w jego sprawie karnej o występek lichwy, wreszcie, że udzielając rozmaitym osobom kredytu, wyzyskiwał w straszny sposób znane mu dokładnie przykre położenie materjalne tych osób i ich lekkomyślność i to w ten sposób, że pobierał od kwot pożyczonych najmniej 120%, a często także **660%**, zatem ciągnął korzyści materjalne, które swą przesadnością zdolne były spowodować, lub conajmniej przyspieszyć majątkową ruinę dłużników. Otóż prokuratorja państwa oskarża Jakóba Miesesa o zbrodnię sprzeniewierzenia, o zbrodnię usiłowanego skłonienia do zbrodni oszustwa, o zbrodnię oszustwa, tudzież występku z § 1. ust. z 28. maja 1881 l. 47. Dz. p. p. (lichwa).

Z uzasadnienia aktu oskarżenia przytacza prokurator kilka ciekawych obrazków z lichwiarskiej działalności Miesesa.

Br. R. jednoroczny ochotnik potrzebował koniecznie w grudniu r. 1891 około 200 zł. Mieses przystał na propozycję i dał mu w ciągu kilku dni 170 zł. Na zabezpieczenie tego długu wystawił br. R. skrypt na 250 zł. płatny d. 10. stycznia 1892. Ponieważ w dniu płatności weksla br. R. nie miał pieniędzy, przeto po długich targach przystał Mieses na dalszą zwłokę, zażądał jednak skryptu na 300 zł. Br. R. musiał się na to zgodzić i wystawił nowy skrypt z daty 1. stycznia 1892 na 300 zł. opiewający, a płatny 20. stycznia 1892. W ten sposób Mieses pobrał od br. R. **660%**.

Drugi obrazek. P. S. musiał zapłacić od 50 zł. kwotę 10 zł. tytułem żądanych odsetek za jeden miesiąc, czyli **220%** od sta.

Trzeci obrazek. P. M. kadet, potrzebując w styczniu rb. 200 zł., udał się do Miesesa, który zażądał wystawienia skryptu na 320 zł. Po wręczeniu tego skryptu p. M. otrzymał od Miesesa na trzy zawody 180 zł. W ten sposób Mieses pobrał **420%**.

P. W. kadet, pożyczywszy od Miesesa 60 zł., płacił tytułem odsetek 156 od sta, a gdy zmuszony był na umorzenie pierwszej pożyczki zaciągnąć drugą, zapłacił Miesesowi **360%**.

Pan P., kadet, chciał pożyczyć u Miesesa w w marcu b. r. 30 zł. Na żądanie lichwiarza wystawił dnia 1. marca skrypt na 50 zł. płatny dnia 1. maja b. r. Na rachunnek tego skryptu otrzymał B. tylko 6 zł., reszty brakującej do kwoty 30 zł pomimo przyrzeczenia do dnia dzisiejszego Mieses nie wyłacił. Okazuje się więc, iż Mieses żądając od kwitu 30 zł. tytułem odsetek 20 zł. za dwa miesiące zastrzegł sobie [illegible] **396** od sta.

Jan J., porucznik, pożyczył dnia 21. grudnia 1891 roku od Miesesa 100 zł. i wystawił skrypt płatny dnia 1. kwietnia 1892 roku na 150 zł., a nadto na żądanie Miesesa musiał dopisać na skrypcie, iż obowiązuje się „pod słowem honoru" w dniu płatności całą kwotę zwrócić. W ten sposób porucznik J. płacił Miesesowi tytułem procentów 192 od sta.

Porucznik R. zapłacił Miesesowi tytułem odsetek przeszło **800** od sta, pan B. 768 od sta, pani Cz., wdowa po kapitanie 500 od sta.

Oprócz tego, jak już wyżej powiedzieliśmy, Mieses przywłaszczył sobie zegarek pani Cz., zaś br. R. usiłował nakłonić do sfałszowania na skrypcie dłużnym podpisu pewnego oficera, gdyż pod tym tylko warunkiem przyrzekł mu udzielić znaczniejszej pożyczki. W końcu wyszło także na jaw, że Mieses żądał od świadków, ażeby w jego sprawie złożyli fałszywe świadectwo.

W ten sposób przedstawia się działalność Miesesa. Oczywiście nagromadzony przez prokuratorję państwa materjał dowodowy nie jest kompletny, trudno bowiem zebrać wszystkie ofiary tej chciwej krwi ludzkiej pijawki.

Mieses, to nie chałatowiec z pejsami, ale przyzwoicie przedstawiający się lichwiarz, ubrany podług ostatniej mody ze złotym cwikierem na nosie. Mówi źle po polsku, ale pomaga sobie niemieczczyzną. Mówi rezolutnie, broni się bardzo zręcznie, przedstawiając się „dobroczyńcą ludzkości". Przyznaje on, że wymienionym wyżej osobom pożyczał pieniądze, przeczy natomiast, jakoby pobierał względnie jakieś wysokie procenta. Kontentował on się tem, co mu któryś z dłużników „z łaski" dał. (Biedaczysko!) Nadto podaje Mieses na swoje usprawiedliwienie, iż bywały wypadki, iż on nie mając potrzebnej gotówki w chwili zawarcia umowy, dawał odnośnemu dłużnikowi kwotę, którą posiadał, obowiązując się resztę później zapłacić.

Dodać tutaj musimy, że ten biedny Mieses posiada kamienicę przy ulicy Żółkiewskiej, której wartość sam ocenia na 38.000 zł.

Rozprawa skończy się prawdopodobnie w środę.

Audytorjum przepełnione jest członkami czarnej giełdy, a na galerji usadowiły się starsze i młodsze semitki.

## Ostatnie wiadomości.

Sprawa dodatku drożyżnianego dla urzędników państwowych, jak było do przewidzenia, załatwioną została w komisji budżetowej izby panów w myśl wniosków rządowych, to jest komisja proponuje uchwalenie pół miljona zł na dodatki drożyżniane. Nie ulega też wątpliwości, że izba panów wniosek ten uchwali, a w takim razie znajdzie zastosowanie §. 77 regulaminu izby poselskiej z 2. marca 1875 r. Według tego przysługuje izbie poselskiej prawo postawienia wniosku o wybranie wspólnej konferencji z obu izb, której sprawozdanie przedłożone będzie tak izbie posłów, jak izbie panów.

W Deutsch Brod zostało d. 13. bm.. zgromadzenie wyborcze, na którem Edward Gregr przemawiał, rozwiązane.

W Kolinie przyszło do konfliktu pomiędzy Młodoczechami a Staroczechami. Żandarmerja musiała użyć całej siły, aby powstrzymać Młodoczechów od wtargnięcia na zgromadzenie staroczeskie.

*Petit Journal* oskarża nowego angielskiego ambasadora Dufferina, iż intrygami i przekupstwami usiłuje paraliżować porozumienie francusko-rosyjskie.

Od zjazdu w Kilonji i mimo wizyty wielkiego księcia Konstantego w Nancy, zaczyna ku Paryżowi pociągać inny wiaterek. W *Grażd.* czytamy wprost wymyślający artykuł Francuzom, za to, że Francja dla głodem dotkniętych w Rosji ofiarowała tylko 10.000 franków i to z jakiegoś teatralnego widowiska w Paryża. Rosja — pisze *Grażd* — nie potrzebuje żadnych składek, ale jest to hańba dla Francji i wstyd, aby z taką mizerną kwotą wyjeżdżać wówczas, gdy tak mała Serbja dała 70.000 franków dla głodnych w Rosji.

*Świet* donosi, że w Wilnie zamiast postawienia projektowanego pomnika dla Murawiewa „wieszatiela", na co jak wiadomo, przymusowo zbierano składki, wyłonił się nowy projekt postawienia cerkwi prawosławnej pod wezwaniem Archanioła Michała, przy której ma istnieć szkoła dla chłopców i dziewcząt, a która się będzie nazywała Murawiewską. Obliczono, że ta cerkiew i szkoła kosztować będą 15.000 rs. *Świet* dodaje, że to będzie „duchowy" pomnik świadczący o tem i wzywający rosyjskich „djejatieli" zachodniej „okrainy" do działania drogą cerkwi i szkoły, aby wzmocnić prawosławie i rosyjskie samopoznanie. Dowiadujemy się więc z tego, że pomnik dla Murawiewa, pomimo presji rządu w zbieraniu składek, zrobił *fiasco*, a co prawda, za te uzbierane 15 000 rs. pomiędzy którymi figuruje 3000 rs. od oberprokurora Pobiedonoscewa, bardzo mizerna będzie cerkiew, tej której również szkoda dla pamięci takiego Murawiewa..

Gabinet Giolittiego — jak wiadomo — odniósł przy pierwszem stanowczem głosowaniu w izbie świetno, choć nieprzewidziane zwycięstwo; 261 bowiem głosami przeciwko 189 uchwaliła izba, zgodnie z życzeniem rządu, sześciomiesięczne prowizorium budżetowe. Większość ta jednak nie dowodzi wcale, aby Giolitti mógł rządzić przy pomocy teraźniejszego parlamentu, gdyż wielu deputowanych głosowało z gabinetem z wyraźnem zastrzeżeniem, iż nie chodzi tu o kwestję zaufania, lecz jedynie o normalny bieg administracji państwowej; zresztą Giolitti również wyraźnie oświadczył, że nie żąda od izby objawów zaufania i odwołał się do kraju, czyli do powszechnych wyborów. Z przebiegu dyskusji okazało się, że gabinet może liczyć jedynie na poparcie lewicy i pewnej części centrum, podczas gdy prawica cała oświadczyła się przeciwko niemu.

Cara oczekują w Petersburgu 17. b. m. W tym samym czasie przybyć ma na kilka dni do Petersburga, w przejeździe do Szwecji, minister Wyszniegradzkij; dopiero wtedy nastąpi ostateczna decyzja w sprawie wywozu zboża. Objawia się silny prąd przeciw dozwoleniu wywozu zboża poparty okolicznością, iż szarańcza zniszczyła zasiewy na Kaukazie.

Oberprokurator Murawjew ma być mianowany sekretarzem stanu. — Naczelnik kancelarji synodu, Sabler, został mianowany towarzyszem oberprokuratora synodu — Zmarł najstarszy z admirałów Zielonyj.

## Rada państwa.

**Telegramy „Dziennika Polskiego".**

**Wiedeń** 14. czerwca. W komisji walutowej wniósł p. Kraiński do art. 1, aby w miejsce słowa „złota waluta", postawić słowo: „koronna waluta". Podobne brzmienie proponuje i p. Eim, domagając się także pozostania przy „guldenach" i „krajcarach". Pp.: Bareuther i Neuwirth oświadczają się za wnioskiem Kraińskiego. Min. Steinbach upiera się natomiast z całą energją przy wyrazie: „złota waluta", który odpowiada warunkom faktycznym. Zmiana tego artykułu zakwestjonowałaby całą ustawę. Pp.: Kaizl i Szczepanowski popierają ministra. Po dłuższej dyskusji odroczono głosowanie nad tym artykułem do dzisiejszego wieczora.

**Wiedeń** 14. czerwca. (*Z izby posłów.*) Minister rolnictwa złożył przyrzeczenie, że po przeprowadzeniu śledztwa sądowego, przedstawi jej dokładny obraz przyczyny i przebiegu katastrofy w Przibramie. Stwierdził też, że po wybuchu pożaru w szybie, zarządzono bezzwłocznie wszelkie środki ratunkowe i oświadczył, iż są ważne dane do przypuszczenia, że pożar powstał w skutek upuszczonego na ziemię knota przed wyjazdem górników z szybu. Pan minister zarządził we wszystkich kopalniach środki, ubezpieczające od pożarów.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisji dla nietykalności poselskiej która przedstawiła wniosek przeciw sądowemu ściganiu posła Pernerstorfera.

Przy tej sposobności wywiązała się dłuższa, a mało interesująca dyskusja, w której rzucono kilka komunałów o parlamentaryzmie i swobodzie słowa. W dyskusji wzięli udział Kramarz, Hauck, Pacek i Kaiser. Wniosek wydziału został jednogłośnie przyjęty.

**Wiedeń** 14. czerwca. W tej chwili odbywa się właśnie posiedzenie komisji parlamentarnej i członków komisji walutowej Koła polskiego. Prawdopodobnie oświadczą się za złotą walutą.

Minister skarbu Steinbach stawia jako kwestję gabinetową, gdyby wniosek Kraińskiego został przyjęty.

Abrahamowicz i Kozłowski oświadczyli, iż w głosowaniu nie będą brali udziału.

Spodziewać się można, że komisja walutowa jeszcze dziś wieczór rozstrzygnie zasadniczą kwestję co do zaprowadzenia waluty złotej.

## Telegramy „Dziennika Polskiego."

**Wiedeń** 14. czerwca. Według *Pol. Corr.* ks. Walji zaprosił w Kopenhadze cara do Londynu, imieniem królowej, w ciągu bieżącego lata.

W parku wystawowym odbyła się wczoraj projektowana od dawna „promenada kwiatowa", z której dochód znaczny ma pokryć część wzrastającego codzień deficytu wystawy.

Z Buda Pesztu i Preszburga sygnalizują ciągły wzrost Dunaju.

**Wiedeń** 14. czerwca. Minister sprawiedliwości przeniósł: sędziego pow. Cetnarskiego z Potoka do Buczacza; adjunktów: Jonasa z Bóbrki i Drexlera z Sieniawy — obu do Stryja; Janka z Buczacza do Glinian; Gailhofera z Glinian do Dobromila; Tarnowskiego z Sieniawy do Niżankowic; wreszcie adjunkta sądu powiatowego Holbowskiego ze Lwowa do Radziechowa.

Sekretarzami rady mianowani adjunkci: Cimirski z Tarnopola dla wyższego sądu krajowego we Lwowie; Gładyłowski w Sanoku dla tamtejszego sądu obwodowego. Sędziami powiatowymi mianowani: adjunkt L. Markowski ze Lwowa dla Wojniłowa; adj. Huzar ze Stryja dla Złotego Potoku; adjunktami sądowymi: Gut z Peczyniżyna dla Sanoka; Zahradnik ze Sądowej Wiszni dla Sambora, Philipp ze Sokala i Ohanowicz z Rawy, obaj dla Lwowa; Limbach z Medenic dla Tarnopola, Kojec z Niżankowic dla Przemyśla; Kozicki z Tłustego dla Sanoka; Fabry z Bukowska dla Tarnopola. Adjunktami sądu powiatowego mianowani auskultanci: Finkelstein dla Tłustego; Arciszewski dla Rawy; Marmorosz dla Peczyniżyna; Majewski dla Sieniawy; Barth dla Bóbrki; Sochacki dla Sieniawy; Zubrzycki dla Sądowej Wiszni; Dzerowicz dla Bukowska; Dziedzicki dla Zabłotowa; Onyszkiewicz dla Medenic; Hubel dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego; Bociurkow dla Buczacza; Kozaczek dla Sokala.

**Przibram** 14. czerwca. Górnik Havelka złożył obciążające go samego zeznanie, że mianowicie spowodował tę straszną katastrofę nieostrożnem odrzuceniem palącego się knota. Uwięziono go niezwłocznie.

**Praga** 14. czerwca. Wszystkie pisma, które zamieściły mowę Gregra, wygłoszoną na zgromadzeniu wyborców w Brodzie niemieckim, zostały skonfiskowane.

**Berlin** 14. czerwca. *Nordd. Allg. Ztg.* podnosi znaczenie strategiczne wiedeńskich budowli komunikacyjnych. — Wizyta włoskiej pary królewskiej odłożona do jesieni — *Köln. Ztg.* dowiaduje się, że rząd rosyjski zaakceptował plan Hirscha, rozkładający emigrację $1^1/_2$ miljona żydów tamtejszych na 25 lat. Tego roku nastąpi przesiedlenie 25 000. Wychodźcy ci zostaną z poddaństwa rosyjskiego uwolnieni, a ministerstwo spraw wewnętrznych obejmuje dozór nad nimi wszystkimi.

**Paryż** 14. czerwca. Sokołowie czescy zostali w Belfort przez mera na dworcu uroczyście powitani.

**Sofja** 14. czerwca. W przyszłym tygodniu rozpocznie się proces przeciw mordercom Belczewa.

**Petersburg** 14. czerwca. Na wsparcie dla dotkniętych głodem wydano do tej pory 125 miljonów rubli.

Rumuński następca tronu i królowa grecka mają przybyć tutaj z końcem bież. miesiąca.

Giers wyjechał na wiledżiaturę do Finlandji.

**Wiedeń** 14. czerwca. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 31[illegible]62; laenderbanki 222·60; sztatsbany 305·37; lombardy [illegible]; alpiny 67·15; renta majowa 95·25; weg. złota 111·35.

**Wiedeń** 14. czerwca. Prezydent Biliński wyjechał ze starszym inspektorem Kniaziołuckim na 8 dni na inspekcję, w toku której także okręgi kolei państwowych Insbruk, Linc i Bielak (Villach) zlustruje. Powróci do Wiednia 20. bm.

**Wiedeń** 14. czerwca. Hrabia Taaffe zaziębił się, wskutek czego przez kika dni nie będzie mógł wychodzić z pokoju

**Wiedeń** 14. czerwca. Głoszą na pewne, że ks. Bismark d. 20 bm. przyjęty zostanie przez cesarza na specjalnej audjencji. Nie wiadomo, czy audjencja odbędzie się w Burgu czy Schoenbranie.

**Petersburg** 14. czerwca. W końcu czerwca odwidzi dwór carski w Peterhofie ks. Ferdynand Hohenzollern, rumuński następca tronu i grecka królowa.

**Sofja** 14. czerwca. Minister wojny mianował pułkownika Dranderewskiego przewodniczącym, a pułkowników Andrejewa, Katintkowa i majorów Goldańskiego i Ficzewa członkami trybunału w procesie przeciw mordercom Belczewa. Rozprawa rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

**Ateny** 14. czerwca. W ostatnich dniach dały się czuć w niektórych miejscach trzęsienia ziemi. W Tebach zawaliły się dwa domy, a pod gruzami zginął jeden człowiek. Mieszkańcy koczują na polu. Korzystając z zamieszania, jakie to trzęsienie wywołało, zbójcy zabili dwóch kupców, Milnosa i Danosa.

**Czerniowce** 14 czerwca. Zmarł tu nagle Gregorz Flondor, poseł na sejm bukowiński

### Przyjechali do Lwowa

dnia 14 czerwca 1892 r.

HOTEL IMPERIAL. W. Osmólski z Władypola. W. Sadowski ze Strzożowa. M. Gizowska z Mokrzan. I. Maniewski z Krużek. W. Feller z Zara. O. Blumenthal ze Stanisławowa. L. Russanowska z Pacykowa. S. Schatzel z Brzeżan.

HOTEL FRANCUSKI. M. Barański z Jezupola. T. Waydowski z Bóbrki. S. Urban z Buda-Pesztu. S. Jaroszyński. R. Moser z Mostów. P. Blenk, I. Ziwny z Wiednia. L. Kowalski z Krakowa.

HOTEL SZWAJCARSKI. B. Gidlewski z Jarosławia F. Baumgartner z Wiednia M. Własiewicz z Hrebennego. Z. Zumaier z Czerniowiec. I. Sokołowski z Wołynia. B. Strubiński z Wadowic. L. Baliński z Krasnego.



## Lwów, z Izby handlowej

z dnia 14 Czerwca 1892 r.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. | 213 50 | 216 50 |
| „ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb. | 242 50 | 246 50 |
| Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 2[illegible]5 | 240 — |
| kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | — — | 218 |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat | 100 9 | 101 60 |
| „ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem. | 107 5 | 108 20 |
| „ hip. galic. $4^1/_2$%. w. a. los. w 50 lat | 98 25 | 98 95 |
| „ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 98 50 | 99 20 |
| Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a | — — | — — |
| „ „ „ 4-proc. w. a. | [illegible]6 80 | [illegible]7 50 |
| „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół | 96 10 | [illegible]6 80 |
| „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l. | 99 40 | [illegible]00 10 |
| „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l. | 94 70 | [illegible]5 40 |
| **Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid. | 61 — | 62 — |
| „ „ „ $5^1/_2$% „ „ „ | 58 — | 56 — |
| Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat. | 50 | — — |
| **Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galic. 5% m. k. | [illegible]4 75 | [illegible]05 45 |
| Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. | 94 — | 94 70 |
| Bukow. fundu[illegible] propinacyjnego 5% w. a. | 100 50 | 101 20 |
| Komunalne [illegible] kraj. 5% w. a I. Em. | 100 — | 100 70 |
| „ „ „ „ II. | 101 — | 101 70 |
| Pożyczki kraj. 6% w. a. | 1[illegible]4 50 | |
| „ „ $4^1/_2$% w. a. | 97 60 | 98 20 |
| „ „ 4% w. a. | 91 20 | 92 — |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 22 50 | 24 50 |
| „ Stanisławowa | 29 50 | 31 50 |
| **Monety.** | | |
| Dukat cesarski | 5 62 | 5 72 |
| Napoleondor | 9 42 | 9 52 |
| Pół imperjał | 9 70 | — |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 25 | 1 35 |
| „ „ papierowy | 1 $28^1/_2$ | 1 $35^1/_2$ |
| 100 marek niemieckich | 58 25 | 58 75 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń**, dnia 14 Czerwca 1892 r.
(godz. 2 min. — po południu).

| | dzisiejsze | z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego | 69 — | 67 20 |
| „ węgierskie banku kredytowego | 361 50 | 361 75 |
| „ Banku anglo-austrjackiego | 154 50 | 155 75 |
| „ Unionbanku | 248 50 | 248 50 |
| „ kolei Karola Ludwika | 216 — | 216 — |
| „ kolei północnej | 993 — | 993 2[illegible] |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 102 80 | 102 57 |
| „ kolei państwowej | 306 — | 306 [illegible] |
| „ kolei lwowsko-czerniowieckiej | 244 50 | 244 50 |
| „ kolei węgiersko - północno - wschodniej | 197 — | 197 — |
| Losy tureckie | — | |
| Losy komunalne wiedeńskie | 159 25 | 152 — |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 178 75 | 179 — |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | 105 — | 105 — |
| Akcje kolei północno-wschodn. (lit. B. [illegible]) | 38 — | 137 75 |
| Losy regulacji Cisy | — | |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 222 60 | 223 20 |
| Renta węgierska złota 4-proc. | 111 10 | 111 1[illegible] |
| Akcje Bankvereinu | 1[illegible]6 75 | 1[illegible]6 75 |
| Rosyjski rubel papierowy | 1 $24^1/_2$ | 1 21 [illegible] |
| Losy premiowane węgierskie | — — | — |
| Akcje kredytowe | 318 50 | 318 37 |
| Renta papierowa | — | — |
| Marki | — — | — — |
| Napoleondery | 9 49 | — — |

**Berlin**, dnia —, Czerwca 1892 r.
(godz. [illegible] po południu).

| | dzisiejsze | z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Rosyjski rubel papierowy | — — | — |
| Akcje austrjackie kredytowe | — — | — — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — — | — |
| Austrjackie banknoty | — | — — |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | — — | — |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | — — | — |

## TARG ZBOŻOWY.

Dnia 14. czerwca 1892.

**Lwów:** pszenica 8·90 do 9·—, żyto 7·75 do 8·—, jęczmień 6·— do 7·—, owies 6·75 do 7·40, rzepak nowy 9·50 do 10·—, groch 6·50 do 9·—, wyka 4·50 do 5·—, nasienie lniane 11·— do 11·25, bób 12·— do 12·50, bobik 6·50 do 7·—, hreczka 9·20 do 11·50, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kminek 19·— do 21·—, anyż 28·— do 29·—, kukuruda 6·— do 6·10, chmiel nowy za 65·— do 70·—, spirytus 13·50 do 14·—.

Usposobienie słabe.

**Kraków:** pszenica biała 10·— do 10·50, czerwona 9·50 do 10·25, żółta 9·50 do 10·15, żyto 8·75 do 9·55, jęczmień browarny 7·50 do 8·—, pastewny 7·— do 7·25, owies 6·75 do 7·15, hreczka 8·— do 9·—, groch 8·— do 10·50, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, rzepak stary 11·25 do 11·50 zł.

Usposobienie lepsze.

**Rzeszów:** rzepak wyczerpany, pszenica 9·— do 9·25, żyto 8·50 do 9·—, jęczmień 7·— do 7·50, owies 7·50 do 7·75, wyka 5·— do 5·8[illegible], bobik 6·75 do 7·50, chmiel 67·50 do 70·—, groch 8·— do 11·—, kukurudza 6·— do 6·50, rzepak 10·75 do 11·—, hreczka —·— do —·—.

Okowita 14·— do 15·25.

**Budapeszt:** pszenica na wiosnę 8·54 do 8·57, na jesień 8·10 do 8·13, kukurudza na czerwiec 4·89 do 4·92, na lipiec sierpień 4·98 do 5·02, owies na czerwiec 5·40 do 5·45, na jesień 5·42 do 5·45, rzepak na sierpień-wrzesień 11·60 do 11·70. Spirytus kontyng. bez podatku 17·— do 17·50.

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

**Torby pocztowe dla posłańców i listonoszów** po zł. 6·50, 7·50, 8·50 z dobrej skóry poleca *Paweł Langner*, Lwów, Halicka 16.

**Centralne Bióro Sprawunków** dla prowincji Lwów, Kopernika 11

**Cukiernia J. Wierzbickiego,** Lwów, poszukuje **ucznia do praktyki.** 472

**Wózek dla chorych** kompletnie nowy do sprzedania za cenę umiarkowaną. Wiadomości udzieli administracja „Dziennika".

G... [illegible] inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskutecznia... Centralne Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika

**Ajencja anonsów „Impresa"** we Lwowie ogłasza wszelkie zlecenia (anonsy) bardzo tanio we wszystkich żądanych krajowych dziennikach.

**Eksport piwo okocimskie** na miarę, zimne i gorące śniadania, poleca handel korzenny *Ignacego Czaporowskiego*, ulica Jagiellońska 1. 15, we Lwowie. 455

**Pracownia blacharska Adama Bratkowskiego**, we Lwowie, w gmachu hr. Skarbka — przyjmuje roboty budowlane blacharskie w umiarkowanych cenach, jako też najdrobniejsze naprawki, wchodzące w zakres tego zawodu.

**Ekonom**, żonaty, młody, lat 32, może się wykazać dobrą rekomendacją, który posiadał dotychczas w miejscu większym skarbie, poszukuje posady ekonoma lub kontrolora od 1. lipca 1892 r. Łaskawe zgłoszenia W. Styczyński w Karsnie poczta Chołojów. 479

**Ważne dla emerytów.** W Brzuchowicach pod Lwowem przy stacji dom z ogrodem do sprzedanie. Wiadomość w administracji.

**Józef Radomski**, masseur najzdolniejszy, po odbyciu praktyki przy Wnych pp. doktorach jedynie specjalistach, poleca się z wykonaniem mięsienia ciała, tak zewnętrznie jak i wewnętrznie, tak, że podług metody ks. Kneippa, procedury zimną wodą; podejmuje się wszelkich opatrywań i usług przy chorych tak w dzień jak i w nocy. Adres: ul. Szeptyckiego 1. 27.

## Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

**6, 4, 3 pokoje etc. Pokoje kawalerskie. Stajnię** wcnaj muje Zarząd realności Emilia Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

**4 pokoje i kuchnia** od 1. lipca. Zimorowicza boczna 7. B. 487

**3** pokoje, nyża, kuchnia, weranda, ogródek zaraz do najęcia. Ul. Sapiehy 5

## Korespondencja prywatna.

Domyślam się co za j. w. osóbka się kryje pod skromną lit. „D" w Nr. 142 „Gazety Narod", — choć trudno uwierzyć. Iżby tak świetnych przymiotów istota mogła zapaść w pospolitość, naśmiewając się publicznie z kobiety — bądź co bądź — bezbronnej. Ten bowiem, który by miał prawo do tego, nie obroni dla braku.. odwagi, — a ten, któryby pewnie skutecznie obronił, prawa nie posiada do tego... Mais il si difficile d'etre impertinente avec grace, M.... !

Dra Jasińskiego **PORADNIK** dla **Kaszlących** 6 ct.

## Piwowar oraz chmielarz
z długoletnią praktyką poszukuje natychmiast posady. Bliższych szczegółów udzieli **Antoni Lewic** I. Brody dworzec. 1639 1—2

Najwyśmienitsze
**Cukry deserowe**
... Odbiorców za najniższe ceny, zostały ½ kilo mieszanych zł. 1·20.
... **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
... **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
... **Karmelków mięszan.** 75 ct.
poleca 1319 1—?
**HENRYK TRETER**
właściciel parowej fabryki czekolady
**Lwów, ul. Kopernika l. 3.**

# Srodki desinfekcyjne:
**Kreolinę,**
Kwas karbolowy surowy,
**Wapno chlorowe,**
**Wapno karbolowe,**
a przytem z fabrycznych źródeł przeto ... taniej ... **Kreoliferynę** do odświeżania powietrza w mieszkaniach.
Niestychanie tanie i praktyczne:
**Rozpylacze** do kreoliferyny,
*Proszek niezawodny na owady*
„**Antymolinę" przeciw molom**
poleca
**Skład materjałów**
**Leopolda Lityńskiego**
**we Lwowie, Kopernika 2.**
Zamówienia na prowincje uskutecznia się 1586 odwrotną pocztą. 1—3




**Reifes Urtheil**
**Grosse Erfahrung**
**Originalität**
**Treffende Skizzen**
**Gute Ideen**
sind für jeden Anzeigen nothwendig zur Erreichung von Erfolg. Wer ohne Verstand inserirt und sich unreifen und gleichgiltigen Agenten anvertraut, wirft sein Geld zum Fenster hinaus. Wir sind seit 40 Jahren im Inseraten-Geschäfte thätig und glauben obige Eigenschaften zu besitzen. Es ist unser Geschäft, Originalentwürfe für Inserate zu machen und die besten, Erfolg versprechenden Blätter herauszufinden, weshalb jeder Inserent sich in seinem eigenen, wohlverstandenen Interesse in erster Linie an uns wenden sollte und laden wir zur Correspondenz mit uns ein.
**Haasenstein & Vogler**
**(Otto Maass)**
**Annoncen-Expedition**
**Wien, I., Wallfischgasse 10.**

## Sztuczne zęby i szczęki



według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje
**atelier dentystyczno-techniczne**
**B. BERGERA**
*we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5,*
w domu Wgo P. Stromengera.




# Polhora
(komit. orawski Węgry blisko stacji 1483 Jeleśnia w Galicji) 1—2
**miejsce klimatyczno - kąpielowe**
z wodą najsilniejszą na kontynencie jodo-wą z 900 metr. nad p ziom morza tuż u podnóża Babiej Góry położone, od 15. maja otwarte. Wyborna usługa, warunki tanie, poczta w miejscu. Zarząd.

!!Katalogi na żądanie bezpłatnie!!
**Na**
# !Nagrody pilności!
**KSIĄŻKI**
**w języku polskim, ruskim i niemieckim**
aprobowane przez c. k. Radę szkolną krajową
**w stosownych oprawach**
poleca
**KSIĘGARNIA**
**Seyfartha i Czajkowskiego**
**we Lwowie.**
!!Katalogi na żądanie bezpłatnie!!
!!Katalogi na żądanie bezpłatnie!!
!!Katalogi na żądanie bezpłatnie!!

## Artysta - Rzeźbiarz
# Stanisław Roman Lewandowski
odznaczony
**złotym medalem cesarskim w Wiedniu, dwoma medalami złotymi w Warszawie i Dyplomem honorowym na wystawie sztuki polskiej w Krakowie**
otworzył
## pracownię dekoracyjną
i przyjmuje wszelkie
**roboty fasadowe w gipsie,**
**wapnie hydraulicznem i w kamieniu.**
Pomniki na cmentarz i do kościołów. figury i ołtarze kościelne będą wykonywane podług wszelkich wymagań liturgii i stylów.
Ulica Trzeciego Maja liczba 10.

## Meble solidne, eleganckie, tanie
w centralnym lokalu sprzedaży miejskich stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Franka** w Wiedniu I., Krugerstrasse, St. Poltnerhof. Album mebli z cennikiem za złożeniem 1·50 ct.

## Agencja Pani Zaleskiej
**w Paryżu**
**boulevard Perèire, 63,**
zajmuje się wyszukaniem zdolnych i uczciwego prowadzenia guwernantek z dyplomami, Francuzek i Angielek, jak również bon i niastunek do dzieci. Tyloletnia praktyka w tym zawodzie pomaga Pani Zaleskiej spełniać to trudne zadanie z całą sumiennością i dlatego zyskuje w kraju coraz większe zaufanie. 1—1

**Jodowo solankowe kąpiele** **BAD HALL** **w Wyższej Austrji.**
**Najsilniejsze solanki jodowe na kontynencie** przeciw **skrofułom** i tym ogólnym i specjalnym **cierpieniom,** w których **jod** jest **najważniejszym czynnikiem leczniczym. Znakomite urządzenia lecznicze. (Kąpiele i leczenie zdrojowe, zawijania, inhalacje, Massaż, Kefir). Bardzo pomyślne warunki klimatyczne.** Stacja kolei; kierunek podróży przez Linz nad Dunajem lub Steyr.
**Sezon od 15. Maja do 30. Września.**
Wyczerpujące prospekta w wielu językach przez Zarząd zdrojowy
**W BAD HALL.** 804 1—2

## BICYKLE, ROWERY I TRYCYKLE
SPECJALNIE ZBUDOWANE DO NASZYCH DRÓG, NA GUMACH PNEUMATYCZNYCH DĘTYCH I MASYWNYCH 3 i 4 c/m SZEROKICH OD PIERWSZORZĘDNYCH FABRYKANTÓW ANGIELSKICH
**KOMPLETNE UBRANIA DLA CYKLISTÓW**
ANGIELSKIE Z GUMAMI DĘTEMI od 130 zł.



ANGIELSKIE Z GUMAMI DĘTEMI od 130 zł.
LATARKI, DZWONKI, TRĄBKI, SIODEŁKA, KLUCZE
SPECJALNA OLIWA DO LATARŃ, PRZYTRZYMYWACZE BAGAŻY
POLECA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE I NAJTANIEJ
## STEFAN PIELECKI, LWÓW
**GŁÓWNY MAGAZYN BRONI I PRZYBORÓW SPORTOWYCH**
SPRZEDAJE, KUPUJE, BIERZE W KOMIS, MIENIA I WYPOŻYCZA
**BICYKLE (ROWERY).** 1576 1—3
**NAJLEPSZE ROWERY UŻYWANE**
po 80, 90 i 100 zł.
NEW RAPID BICYKLE całkiem nowy 54" kosztował 280 zł., teraz 180 zł.

**Medal wielki na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1891 r.**

Stacja kolei Grybów lub Gorlice. — 4 godziny jazdy do Wysowej.
# WYSOWA
**(w Galicji)**
Zakład zdrojowo-kąpielowy i żentyczny.
**Silne szczawy alkalowo-słone, znaczne ilości bromu i żelaza zawierające.**
APTEKA i POCZTA w miejscu.

Zdaniem prof. Radziszewskiego i ś. p. Dra Lutostańskiego. wody lecznicze w Wysowej zajmują jedno z pierwszych miejsc w Europie.

Skuteczne w chorobach narzędu oddechania (nieżytach oskrzelowych) suchotach, w cierpieniach pęcherza, żołądka i kiszek, w chorobach kobiecych, zołzach, niedokrewności bledniey, w chorobach nerwowych, w następstwach kiły.
Restauracje dwie. — Sklepy z towarami. — Poczta w miejscu — Apteka Tanie pomieszkania (15—18 zł. miesięcznie). — Wycieczka do Bardjowa, Krynicy, Ropy. Doborowa muzyka.
Lekarz zakładowy. — Sezon od 1. czerwca do 15. września. — Wyjaśnień udziela **Zarząd Zakładu.** — Broszury na żądanie przesyła się gratis
Wody wysońskie do nabycia we Lwowie u Goldbauma, Mendrochowicza, Weinreba i u apt. Sklepińskiego. W Stryju: główny skład u p. aptekarza 1548 Karola Jahra i w handlu pp. Ballabana i Apfelgrüna. 1—1

**Medal na wystawie rolniczo przemysłowej w Przemyślu 1882 r.**

Do sprzedania
# DWOREK
20 minut od Krakowa, tuż przy Podgórzu z dużym ogrodem owocowo-warzywnym 28½ morgami łąk i roli. Piękna, wesoła i zdrowa miejscowość. — Bliższa wiadomość: B. M. w Krakowie ul. Łobzów 23.

## Wapienniki i kamieniołomy
**w Pustomytach**
**sprzedaż wapna, miału wapiennego nawozowego, kamienia budowlanego, coklów i szutru.**
Zamówienia słowne, pisemne i telefoniczne przyjmuje „Zarząd wapienników i kamieniołomów w Pustomytach" i „Skład wapna Pustomyckiego" we Lwowie, ul. Gródecka 93.

**We Wiedniu**
**Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe**
## Albina Krajewskiego
Wiedeń, I. Giselastrasse 1,
dostarcza wszystko co kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik ilustrowany 1411 *gratis i franco.* 1—?

NASKIE PONCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien JANA RIEDLA we LWOWIE 1435 1—?

## Zakład leczenia wodą
# Priessnitzthal
**w Mödling,**
30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej, w połączeniu z elektrycznem leczeniem i szwedzką gimnastyką leczniczą.
Lecznica dla **chorób piersiowych, żołądkowych, dolnych części ciała i chorób kobiecych.**
**Doskonały pensjonat—przystępne ceny.**
Na zapytania odpowiada Zarząd.
Naczelny lekarz: 1611 1—9
**Dr. Józef Weiss.**

## SANTAL DE MIDY
**Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nieudzielając nie przyjemnej woni urynie.**
**Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.**
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera 515

# !JEDWAB!
**Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i w zimie jest Bielizna trykotowa hygieniczna z surowego czystego jedwabiu**
odznaczona chlubnemi świadectwami pp. Lekarzy tak w kraju, jak i zagranicą, uprzywilejowanego i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu
**Rudolfa Mayera w Bernie**
główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny
# F. S. BARDASZA
*we Lwowie, vis-a-vis kościoła katedralnego.*

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie, jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu, dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.
Lwów, dnia 19. Marca 1892.
*Dr. Głowacki* m. p.
Dyrektor kr. Szpitalu powszechnego we Lwowie.

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie; jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu.
Lwów, 16. Marca 1892.
*Dr. Józef Weigel* m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.
Lwów, dnia 16. Marca 1892.
*Dr. Barącz* m. p.

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną — czysto jedwabną z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.
Lwów, w Marcu 1892.
*Dr. Sztembarth* m. p.




Bieliznę jedwabną trykotową wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną — polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i nicianej.
Lwów, dnia 16. Marca 1892.
*Dr. Karol Gross* m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygieniczna do użycia się nadawała.
Kraków, dnia 28. Marca 1892.
*Dr. Śliwiński* m. p.

Bielizna wyrobu p Rudolfa Myera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub nicianej.
Kraków, 28. Marca 1892.
*Dr. Tyrczyński* m. p.
Sekundarjusz Szpitala w Krakowie.

Do Pana **Edwarda Helwiga,** we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trikotu jedwabnego, — opatrzonego marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn" — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trikotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w Laboratorjum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównywań i badań. Z miejskiego Laboratorjum chemicznego we Lwowie, 30. Marca 1892. ***Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz*** m. p. zaprzysiężony chemik miejski i sądowy — Docent towaroznawstwa. 1597 1—?

## !Najnowszy wynalazek!
Każdy nieumiejący grać na fortepianie jest w stanie odegrać dowolne kawałki na
**Pianinie pneumatycznem Petersona**
na którem, jak i na każdem innem, również i rękoma grać można.
**Wyłączny Skład na całą Galicję**
*w Składzie fortepianów i pianin*
**„J. Balko obecnie Mussil"**
**we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 7.**
Osoby mające chęć nabycia takiego instrumentu oglądać mogą to pianino w powyższym składzie. 1638 1—5

## Ważne dla rolników!
**Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe**
**we Lwowie**
utrzymuje na składzie oprócz Superfosfatów z czystej Mączki kościanej, Guana, Fosforytów, Mączki z Żużli Thomasa, także jako najodpowiedniejszą w obecnej porze do zasilania posiewów Buraków cukrowych i pastewnych, owsa i jęczmienia, kukurudzy na paszę zieloną, chmielu i tytoniu, niemniej mięszanek:
**Saletrę chilijską**
po cenach najumiarkowańszych przy gwarancji składników.
Ponieważ zapas Saletry chilijskiej jest już nieznaczny, uprasza o rychłe zamówienia. 1632 1—3

Fabryka dla 817 1—6
elektrycznego oświetlenia i przenośni siły
## Kremenezky, Mayer & Comp.
**w Wiedniu.**

# HAY'A
Pierwszy c. k. koncesjonowany i subwencjonowany przez Wys. Ministerstwo
## Zakład szczepienia krowianki
*Wien, I. Alserstrasse 48.*
**Rozsyła codziennie świeżą krowiankę.**
**Za przyjmowanie lymfy ręczy się.**
**Etui z przyborami do szczepienia**
1470 po cenach własnych kosztów. 1—1
**mniejsze 5 zł., większe 6 zł.**

**Ważne dla każdego pokoju dziecięcego.**
# Dermatol
**(z fabryki w Höchst)**
znakomity, niedrażniący i bezwonny, oraz zupełnie nieszkodliwy **środek na rany** działa jako **wysychający antiseptyk.** Najlepszy **proszek dziecięcy do zasypywania,** lepszy od wszelkich środków domowych a zwłaszcza od bezwartościowego pudru ryżowego. 617 1—5
**Zalecany najbardziej przez znakomitych lekarzy.**
Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.
Należy żądać wyraźnie **Dermatolu** z fabryki w **Höchst.**

# RYMANÓW
**Zakład zdrojowo-kąpielowy, ze źródłami silnie słonemi, jod, brom i lit zawierającemi.**
Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20. maja i dzieli się na trzy okresy t. j. I szy od 20 maja do 19. czerwca, II-gi od 20. czerwca do 19. sierpnia, III-ci od 20. sierpnia do 20. września. — W I-szym i III-cim okresie mieszkania w domach będących własnością Zakładu o ⅓ część tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I. i III. okresie ubodzy zaopatrzeni w świadectwa ubóstwa przez odnośne c. k. Starostwo zatwierdzone. — Dwie restauracje, muzyka zakładowa, sklepy, piekarnia, rzeźnia itp. w Zakładzie. Stacja Rymanów c. k. kolei państwowej odległa od Zakładu o 8 kilometrów, poczta, telegraf, apteka w miejscu. Lekarzem zakładowym jest Dr. Józef Dukiet z Przemyśla; oprócz niego ordynują i inni lekarze. — Zakład rozsyła wodę mineralną ze wszystkich trzech źródeł, która na każde zamówienie bywa świeżo napełnianą, sól leczniczą do kąpieli i do użytku wewnętrznego, tudzież ług bromo-jodowy. — Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.
(Przedruk nie będzie płacony) 1531 1—2

## Galicyjski Bank Kredytowy
**poczawszy od dnia 1. Lutego 1890 r.**
**wydaje**
# 4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
# 3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
**wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **poczawszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1001 1—?
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony

Wydawca: Józef Laskownicki Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Xatiara.